

II. Szczepienie ospy.

Przez cały czas okupacji niemieckiej czuwanie nad stanem zdrowotnym mieszkańców i przychodzenie z pomocą chorym i rannym przypadło w udziale tylko trzem tutaj pozostałym lekarzom. (W roku 1914 było 9 lekarzy). Inni bowiem byli swego czasu powołani do armii rosyjskiej w roli lekarzy wojskowych, a jeszcze inni ewakuowali się do Rosji. W mieście naszym, liczącym wtedy około 30.000 mieszkańców, pozostali lekarze: 1) Dr E. Wiszniewski, Naczelny lekarz szpitala Najświętszej Marii Panny (†). 2) Dr Maria Rytel, ordynator oddziału wewnętrznego tegoż szpitala. 3) Dr. M. Szein, Naczelny lekarz szpitala żydowskiego.

Jak wiemy, szpital N.M.P. pozostał bez personelu pomocniczego, który ewakuowano do Rosji. Wobec czego doraźną pomoc sanitarną organizuje Doktorowa J. Wiszniewska (†) z miejscowych sił ochotniczych sanitarnych. A tymczasem do szpitali już od pierwszych chwil, mimo że ani w mieście ani pod miastem walk większych nie było, zaczynają licznie napływać chorzy i ranni żołnierze armii rosyjskiej, niemieckiej i austriackiej, z pośród których wielu trzeba było natychmiast operować. Były chwile, że liczba chorych dochodziła do 200, choć miejsc i na 100 osób nie było. Do szpitala żydowskiego kierowano lżej rannych — dla braku tam oddziału chirurgicznego.

To pierwsze, pełne nadzwyczajnych wysiłków pod każdym względem prowizorium mija w szpitalach niedługo. Bowiem Niemcy zabierają szpital N.M.P. na swój wyłączny użytek dla swoich rannych i chorych żołnierzy. Wobec tego chora ludność cywilna i jeńcy musieli wynieść się do prywatnych budynków, wyznaczonych na szpital miejski przez Komitet Obywatelski, a mianowicie: oddział chirurgiczny przenosi się na ul. Prospektową róg Szkolnej, zaś oddział chorób wewnętrznych i jeńcy — na ul. Sokołowską. Dodajmy do powyższego, że te nowe budynki szpitalne musiał Komitet Obywatelski całkiem nanowo meblować i urządzić, ponieważ Niemcy zabrali na swoje potrzeby szpital N.M.P. wraz z całym inwentarzem. Przeto w jednym poprostu momencie — stopniały: suma 2500 rubli pozostawiona przez władze rosyjskie ustępujące do rąk Komitetu na rzecz szpitala N.M.P. oraz 1000 rb. na rzecz szpitala żydowskiego.

Jak wiemy, od d. 19.11.15 r. okupanci mianują zarząd miejski oraz różne Deputacje miejskie. Na pierwszym posiedzeniu Deputacji sanitarnej d. 1.12.15 r. został wybrany na przewodniczącego Dr Wiszniewski. Zarazem został nakreślony wtedy plan pracy sanitarnej. A więc zadaniem tej Deputacji miało być czuwanie nad czystością ulic, domów, zakładów przemysłowych, sklepów, nadzór nad szpitalami miejskimi, nad przytułkami dla starców, nad ochronkami dla dzieci, wreszcie walka z chorobami zakaźnymi. Oto tak został wykreślony program tej Deputacji w teorii. A w rzeczywistości cały kierunek akcji sanitarnej w mieście ujęły w swoje ręce władze powiatowe niemieckie. A więc szczepili nam wszystkim ospę, walczyli z tyfusem plamistym, uczyli naszą ludność czystości nawet w mieszkaniach prywatnych i to tym energiczniej, im bardziej z każdym miesiącem i rokiem — w mieście i w kraju całym brakowało mydła,



— które zresztą wkrótce nauczyli nas zastępować sodą, albo gliną tłustą bardzo dobrze brud zmywającą, — o czym nie wiedzieliśmy dotąd, o czym potem tak prędko zapomnieliśmy całkiem.

Już d. 8 września 1915 r. zostało wydane rozporządzenie o powszechnym przymusie szczepienia ospy. Były bowiem w tych dniach przelomowych notowane wypadki bardzo nieliczne — cholery, trochę liczniejsze — ospy, a najliczniejsze tyfusu plamistego. Wkrótce obie pierwsze choroby całkiem zagięły, rozwinął się tylko tyfus plamisty. Więc władze niemieckie powtarzają swój rozkaz dopiero w marcu 1916 r., nakazując Magistrowi, aby niezwłocznie przystąpić do szczepienia ospy — wszystkim bez wyjątku mieszkańcom szczepionym kiedyś przed laty, czy też przed paru tygodniami zaledwie, aby wszystkich szczepionych zapisać do listy specjalnej, wszystkich zaopatrzyć w świadectwa szczepienia ospy.

Ponieważ szczepienie musiało być przeprowadzone w szybkim tempie dni paru, przeto Magistrat w tym celu podzielił całe miasto na siedem rewirów i dla każdego rewiru urządził lokal oddzielny. Na żądanie lekarza powiatowego Magistrat przedstawił mu listę kandydatów z pośród miejscowych szkolonych już dawniej przez naszych lekarzy sił sanitarnych do zatwierdzenia.

Następnie Dr Meyer sprowadził aż z Berlina 20 kompletów narzędzi do szczepienia, za które zapłacił Magistrat, a których po tym jednorazowym użyciu mimo rozsyłania ofert w różne strony, nie mógł nikomu odstąpić za najprzystępniejszą nawet cenę. Wreszcie przez ogłoszenia publiczne wezwał Magistrat wszystkich mieszkańców miasta, aby stawili się wszyscy — pod karą — do szczepienia ospy w swoich rewirach. I tak oto przepuszczono przez siedem lokali w szybkim tempie, niczem przez młynek, osób 27.445 — raz

do szczepienia, a potem znowu raz drugi do stwierdzenia wyniku dokonanego zabiegu. Za zabieg płacono 5 kop. przy sprawdzaniu i otrzymaniu wtedy — tylko osobiście — świadectwa szczepienia ospy, które w dalszej przyszłości nieraz było nam potrzebne. Ale opłaty te były — o wiele — za małe, aby można było z nich pokryć wszystkie wydatki ze szczepieniem związane. Bo za narzędzia zapłacił Magistrat sumę 449 mk. 90 fen. Sanitariuszom za szczepienie jednej osoby płacił Magistrat — 5 fen., za sprawdzenie wyniku — 1 fen., a za wpisanie do listy każdej osoby — 2 fen. Do powyższego jeszcze doszły wydatki na ludzi pilnujących porządku i kolejki, na urządzenie lokali. Krótko — wydatki wszystkie do dn. 1 czerwca 1916 r. wyniosły 1614 rb. 52 kop. Po tym terminie jeszcze wydano na ten cel 342 mk. 58 fen. Zaś wpłynęło do kasy miejskiej od mieszkańców—1086 rb. 46 kop.

I jeszcze jedna notatka w związku z powyższym, a mianowicie. Lekarze nasi nie mieli prawa szczepić ospy nikomu, nawet swojej rodzinie, nawet sobie. Ospę im wszystkim zaszczepili — sanitariusze — ich dawni uczniowie.

Gdy zostały przejrzone listy szczepionych, okazało się wtedy, że bardzo wiele osób nie stawiło się po raz drugi dla sprawdzenia wyniku zabiegu i odebrania świadectwa. Wobec niestosowania się do rozporządzenia władz I Burmistrz niemiecki kieruje dn. 25.5.16 r. pismo do Powiatu z wnioskiem o ukaranie wszystkich winnych. Następnie I Burmistrz zarządza sprawdzenie i porównanie listy osób szczepionych z listą sporządzoną jeszcze w jesieni przez Milicję, która dostała nakaz spisania wszystkich mieszkańców według ulic i domów. I z porównania tych obu list okazało się, jakoby 5.129 osób nie poddało się szczepieniu. Wobec tego kieruje on wniosek nowy dn. 7.6.16 r. do Powiatu o ukaranie tych wszystkich osób,

co nie usłuchały nakazu. Sprawę tę w Powiecie zdecydowano „przychylnie” — i wyznaczono karę — po 50 mk. od każdej osoby lub odpowiedni do tego areszt. Jednak po upływie pewnego czasu I Burmistrz wysłała do Powiatu pismo nowe, w którym proponuje, ażeby raz jeszcze dać możność tym opieszałym mieszkańcom zaszczepienia ospy bez kary, ale za jakąś większą opłatą. Na to otrzymuje on odpowiedź przychylną z takim tylko warunkiem, że wszyscy ci opóźnieni mają płacić za szczepienie po 1 rb. od osoby — w walucie rosyjskiej — i że cała suma z tego otrzymana ma być oddana do rozporządzenia lekarza powiatowego. Na skutek tego I Burmistrz przez ogłoszenia publiczne wzywa ponownie tych nieszczepionych do skorzystania z tej sposobności w terminie 13 i 19 lipca 1916 r. Ale wynik tego wezwania okazuje się znikomym. Potem jeszcze zaprasza się mieszkańców do szczepienia w terminie 7-12.8.1916 r. I znowu z wynikiem znikomym. Na tem jednak już sprawa poszechnego szczepienia ospy i — systematycznego obliczania ludności — w tym roku została zakończona. Liczby te były potrzebne okupantom ze względów gospodarczych oraz politycznych.

12. Tyfus plamisty.

Zwalczanie tyfusu plamistego okupanci przeprowadzali w sposób następujący. Pierwszą drogą do tego celu prowadzącą — było przymusowe uczenie nas wszystkich — czystości. Drugą — przymusowa izolacja chorych tyfusowych w szpitalu dla zakaźnych. Trzecią — energiczna dezynfekcja mieszkania oraz izolacja otoczenia chorego — na przeciąg trzech tygodni w domach izolacyjnych. Czwartą wreszcie drogą było — jeneralne odwszanie ludności i mieszkań, które nie odpowiadały przepisom czystości.

Wobec niewielkiej ilości chorych tyfusowych w pierwszych miesiącach okupacji walka z tyfusem idzie słabo naogół. I dopiero w pierwszych dniach kwietnia 1916 r. Powiat tworzy ośrodek dla wszystkich chorych zakaźnych w Stoku Lackim, oddalonym od miasta o parę kilometrów, gdzie znajdował się gmach odpowiedniej wielkości na większą ilość chorych. Tam więc Powiat przenosi wszystkich chorych z ulicy Prospektowej.

Tam zabiera także — i całe urządzenie szpitala miejskiego z tejże ulicy. Zaś dom ten po szpitalu prowizorycznym na ul. Prospektowej przeznaczają się na dom izolacyjny, w którym osoby pozostające w styczności z chorym zakaźnym, choćby przez czas jaknajkrótszy, były przetrzymywane w całkowitej izolacji

od świata zewnętrznego przez czas trzech tygodni. Urządzeniem tego domu izolacyjnego — nanowo — musiał zająć się znowu Magistrat na koszt kasy miejskiej.

Na początku tegoż roku 1916 wydaje Naczelnik powiatu rozporządzenie policyjne w związku ze zwalczaniem chorób zakaźnych oraz w związku z utrzymywaniem w czystości osób i mieszkań.

Wkrótce znowu, a mianowicie d. 9.3.1916 r. (N 10 Gazety Powiatowej i ogłoszenia publiczne), nawiązując do rozporządzenia Jenerał-Gubernatora z d. 8 września 1915 r., wydaje Naczelnik powiatu ponowne obszernie rozporządzenie, tyżące się podniesienia wogóle czystości miasta, a także zwalczania tyfusu. Nakazuje on wtedy, że — przed rozpoczęciem dokonywania rewizyj przez osobne komisje urzędowe, — „winny być swymyte gorącą wodą i mydłem wszystkie schody, sienie, pokoje, góry, wychodki i inne pomieszczenia, także sklepy i składy. Sufity i ściany muszą być obkurzone i w razie potrzeby świeżo bielone; meble wytarte, firanki, dywany, meble wyścielane i pościel wytrzepane; wszystkie ubikacje powinny być należycie przewietrzone, uszkodzone miejsca w posadzkach i schodach, sieniach i podwórkach muszą być zreperowane, i t. d". Na zakończenie, jak zwykle, — kara pieniężna lub areszt dla winnych¹⁾.

Rozporządzenie powyższe było bardzo celowe i dobre. Tylko jedno w tym — ale ogromnej wagi. Bowiern brak mydła w mieście i po wsiach, jak wyżej wspomniano, był coraz większy, a tym samym jego ceny stawały się coraz wyższe ponad możność przeciętnej kieszeni mieszkańca. Z tej racji właśnie Zarząd Ma-

1) W związku z tyfusem plamistym w cały kraju był wprowadzony przymus brania od lekarza niemieckiego urzędowego płatnych „świadczeń odwzania“ (Entlausungsschein). potrzebnych każdemu przy wykupieniu biletu kolejowego.

gistratu już 27 maja 1917 r. uchwała, aby założyć miejską fabrykę mydła, co jednak do skutku dojść nie mogło choćby tylko z powodu coraz większych trudności w zdobywaniu jakichkolwiek tłuszczów zwierzęcych w dostatecznej ilości¹⁾. Prawda, że już w drugiej połowie tegoż roku okupanci sprowadzają z Niemiec mydło wojenne (Kriegsseife) w proszku lub kawałkach. Ale z mydłem właściwym miało to mydło wojenne — tylko wspólną nazwę, ponieważ było ono środkiem zastępczym t. zw. ersatz o dużej ilości sody, jeszcze większej — wody, a tłuszczu w tym mydle — było — złudzenie. Nic też dziwnego, że nasza ludność niechętnie kupuje to mydło wojenne, dodajmy, dość drogie, w czym pośredniczyć miał prawo wyłącznie Magistrat. A poza tym ilość tego mydła wojennego wynosiła np. w październiku 1916 r. według wyznaczonej przez Powiat normy — na miesiąc i głowę zaledwie — 125 gr. w proszku i 10 gr. mydła w kawałku. To też nasza ludność szuka mydła — domowej roboty, co często wtedy miało miejsce, albo przepłaca, — dopóki jeszcze jest w stanie, — za mydło gatunku dobrego, przypadkiem zdobyte, pochodzenia z czasów przedokupacyjnych. Szpitale, przytułki, ochronki z racji tych i innych trudności musiały stosować mydło wojenne według norm określonych. A z czasem w tych instytucjach, w biurach, a często w gospodarstwach prywatnych nauczono się stosować do mycia specjalną glinkę tłustą, — tak dobrze brud zmywającą, której dostarczali nam okupanci.

W takich oto warunkach nasi mieszkańcy mieli — pod groźbą kary — bez mydła stale utrzymywać w czystości „doskonalej” swoje osoby i mieszkania. Bez mydła — miał być zwalczany i tyfus plamisty.

1) Odczuwaliśmy w tych latach także wielki brak wszelkich środków chemicznych i lekarskich, dowożonych przed wojną z Niemiec przeważnie.

Następnie już w maju tegoż 1916 r. Powiat w swoim Dzienniku urzędowym ogłasza kilka słów o tyfusie w ogóle, a także o zbudowaniu specjalnych zakładów, w których — za małą opłatą można się umyć i „ubranie w specjalnych aparatach od wszów uwolnić”. Miała to być dezynfekcja ubrania i osób — w zakładach odwszania, do czego powrócimy za chwilę.

Tu podkreślimy tylko fakt taki. Urządzeniem tych zakładów odwszania musiało zająć się miasto na koszt własny według wskazówek Powiatu. Na koszt Magistratu Powiat sprowadza aż z Berlina specjalny wielki kocioł do dezynfekcji za 2100 mk. Znowu według nakazu Powiatu Magistrat sprowadza z Warszawy specjalną karetkę na gumach do przewożenia chorych zakaźnych do Stoku Lackiego i płaci za nią 500 rb., oraz za transport karetki 25 rb. Bo od sierpnia 1916 r. w myśl ogłoszenia Powiatu przewożenie chorych zakaźnych — nie karetką — będzie karane.

Powiat idzie dalej po linii przez siebie wytkniętej w walce z tyfusem. Od sierpnia 1916 r. decyduje się Powiat nawet na swego rodzaju obciążenie Kasy miejskiej i przyjmuje na swoje utrzymanie dotychczasowy dom izolacyjny, pozostawiając jednak utrzymanie siostry w tym domu Magistratowi.

Ale po tym drobnym ustępstwie już w krótkim czasie znowu, nie licząc się wcale ze stanem finansowym miasta, Powiat żąda od Magistratu urządzenia nowego domu izolacyjnego o wiele większego, ponieważ obecny był zbyt mały.

Zarząd miejski jednak zaczyna powoli przechodzić do opozycji, choć dobrze wie o tym, że jest bezsilny, zdany na łaskę lub niełaskę okupantów, że bronią jedyną jego jest — przekonywanie, argumentowanie, dyplomacyzowanie, choćby tylko odwlekanie wykonania nakazów do ostatniej chwili. Ale to wszystko jest przecie — jednym pustym i jak zawsze, bezsilnym słowem.

wem, żadną siłą konkretną niepopartym. Mimo to zarząd miejski uchwała, że może przejąć jedynie połowę kosztów urządzenia nowego domu izolacyjnego z piecem do odwszania i kąpielami, zaś drugą połowę winien ponieść powiat. Przychodzi na to odpowiedź przychylna, że „miasto dostanie 15.000 mk. na urządzenie z Kasy powiatowej i potem połowę kosztów”; że zakład będzie urządzony w koszarach, które będą przekazane miastu, w lokalu byłego klubu huzarów między szosą do Żelkowa i piekarnią; że urządzenie wyniesie około 30.000 mk.

Więc szykuje się w ten sposób nowy dom izolacyjny dla naszej ludności. A tyfus plamisty jednak, mimo tych wszystkich wysiłków, nie cichnie, lecz wzmagą się z każdym miesiącem tymbardziej, że idą miesiące jesienne, zawsze gorsze dla wszystkich chorób zakaźnych nawet w czasach pokoju. Dla ilustracji podamy na tym miejscu taki fakt drobny, lecz ważny, bo mówią tu cyfry. Otóż w karetkce specjalnej przewozi chorych zakaźnych do Stoku Lackiego sanitariusz miejski Mazurek. Magistrat płaci mu, oprócz pensji, jeszcze oddzielnie za przewiezienie każdego chorego 1 rb. Latem roku 1916 dorabia Mazurek w ten sposób do swojej pensji około 20 rb. zaś w grudniu tegoż roku już około 100 rb. to znaczy, — że przewozi około 100 chorych miesięcznie. Aż wreszcie — sam się zaraża tyfusem i umiera.

Musimy tu jeszcze mocno podkreślić ustosunkowanie się powiatowych władz niemieckich do naszych miejscowych lekarzy. Otóż Powiat wydał rozkaz, w którym zabronił naszym lekarzom decydowania o wysłaniu chorego do Stoku. Nasi lekarze mieli jedynie obowiązek meldowania o każdej chorobie zakaźnej lekarzowi powiatowemu, zaś o wysłaniu decydował sam Powiat. Ale — lekarz powiatowy niemiecki sam nie był przecież w możności stwierdzenia każdego wypad-

ku tyfusu wobec stale rosnącej ilości zachorowań w mieście. Przeto miał do pomocy paru sanitariuszów — żydów (ze względów językowych) i tych delegował w swoim imieniu do stwierdzenia na miejscu rodzaju zameldowanej przez lekarzy choroby i ewentualnej potrzeby skierowania chorego do Stoku. Ci sanitariusze byli to ludzie nadzwyczaj gorliwi w wykonaniu swoich obowiązków urzędowych, jak to głosiła powszechna opinia o nich.

To też ludność nasza doszła do tego, że bać się zaczęła poprostu panicznie samego wyrazu „Stok Lacki” lub „sanitariusz” tymbardziej, że zaraz za tym szła przymusowa dezynfekcja mieszkania, odwszanie pościeli, ubrania i domu całego oraz zamknięcie pozostałych domowników w domu izolacyjnym na czas trzech tygodni.

Nie możemy przeto dziwić się temu, że ten rodzaj walki z tyfusem musiał wywoływać efekt wręcz odwrotny. Że ludność nasza, bać się zaczęła najniewinniejszej choćby choroby. Że zaprzestała wzywać do chorych w najpoważniejszych wypadkach nawet naszych miejscowych lekarzy, bowiem każda bytność lekarza w domu zaraz w otoczeniu wzbudzała podejrzenie, że w domu ktoś poważnie chory, o czym wieść biegła szybko wokoło, aż wreszcie dochodziła jakimiś drogami — do tych walczących z tyfusem i na dom sprowadzała raz słusznie, raz niesłusznie „bicz Boże”. Zatem ukrywanie chorób wogóle wszystkich w tych czasach zaczęło się stawać zjawiskiem powszechnym. Chorzy chorowali w ukryciu bez pomocy lekarskiej, bardzo często czekając, aż organizm sam zwalczy chorobę nieznaną lub jej ulegnie i zginie też bez żadnej pomocy. To smutne zjawisko było jednak tylko przejawem swego rodzaju samoobrony naszej ludności przed dalszą zarazą w karetkę, czy w Stoku, przed dalszymi chorobami z zaziębienia podczas odwszania,

przed dalszym niszczeniem resztek dobytku w dezynfekcyjnych kotłach.

Ale z drugiej znów strony taki stan rzeczy i tego rodzaju samoobrona nie prowadziła do niczego innego, jak tylko do dalszego wzrostu tyfusu. Jednak choć życie samo, fakty, cyfry wyraźnie mówiły, że system powiatowy w walce z tyfusem stosowany jest zły, że nie prowadzi zupełnie do celu, mimo to władze powiatowe niemieckie od raz przyjętego systemu nie odstępowały, lecz swoją energią zdwajają i idą dalej po raz wykreślonej linii w walce z tyfusem.

I znowu w związku z tą walką z tyfusem d. 21.II. 1916 r. Powiat przesyła do Magistratu takie rozporządzenie:

„Tyfus plamisty w mieście rośnie, zmusza do energicznej walki. Zarządzam; Uruchomienie:

1) Kolumna transportowa: 1) 1 żołnierz jako 1-a osoba nakazująca, 2) felczer, 3) conajmniej 3 milicjantów stale do rozporządzenia. Im też karetka z końmi.

2) Kolumna oczyszczająca (na koszt miasta): 1 mularz i 1-2 robotników, którzy według wskazówek felczera mogą prowadzić oczyszczenie i obielenie mieszkania zakażonego”.

Powyższy sposób walki z tyfusem nie był wymysłem tylko naszego Powiatu. System był jeden — wszędzie. Na potwierdzenie czego podamy tu niektóre ważniejsze ustępy z rozporządzenia Szefa Administracji z dn. 8.7. 1916 r. wydanego do podległych mu władz cywilnych niemieckich w naszym kraju:

„..... od dnia 15 lipca należy mi przesyłać sprawozdanie na arkuszach meldunkowych tygodniowych, ile w tygodniu zostało osób odwszonych i mieszkań. Koszty odwszenia ponoszą sami mieszkańcy względnie gminy.....

„Więc rozporządzam tak:

„1) Systematycznie i stale powtarzające się odwszanie mieszkańców dzielnic żydowskich i ich mieszkań. Odwszenie mieszkań następuje przez wybielenie ścian wapnem i wyszorowanie podłóg i mebli wodą gotującą lub roztworem sody lub 5% roztworem mydła krezolowego....

Zawartość sienników: gałgany i łachmany należy spalić. Ubranie do prania, sienniki itp. należy wygotować, ubranie nie do prania, łóżka itp. w aparatach dezynfekcyjnych lub w piecach dla odwszenia. Skóry, futra w piecach dla odwszenia od wszów oczyścić. Zawszone włosy u osób obciąć, również spalić zawzione peruki. Do kąpieli stosować mydło lub sodę lub mydło krezolowe, osoby w kąpeli szczotką wyszorować.

„2) Odwszenie polskiej ludności, 3) szpitali, 4) prostytutek, 5) dzieci szkolnych, więźniów, obsługi w herbaciarniach, hotelach, sklepach“....

W myśl tego to, wyżej przytoczonego rozporządzenia władz wyższych, zaczynają funkcjonować i u nas od końca roku 1916 — kolumny transportowe i oczyszczające.

Już dotąd miasto wydaje na walkę z tyfusem około 12.000 mk. miesięcznie, jak to podaje I Burmistrz w swoim piśmie z d. 21.I. 1917 r. do Szefa Administracji. Cyfra ta nie obejmuje wydatków, które Magistrat ponosi na miejskie szpitale, ani opłat wnoszonych przez Magistrat do niemieckiej Kasy powiatowej za leczenie chorych w Stoku Lackim, ani wielu innych.

I cóż naszym mieszkańcom i miastu dały dobrego te kolumny transportowe i oczyszczające? Cóż dały te dwa zakłady odwszania, to uczenie nas czystości — bez mydła kawałka?

Oto Deputacja sanitarna pismem z dn. 25.I 17 r. zwraca się do niemieckiego I Burmistrza z prośbą o poinformowanie lekarza powiatowego, że rzeczy dezynfekowane w domu izolacyjnym przy ulicy Okopo-

wej i Prospektowej wychodzą z kotła zwęglone i wogóle niezdatne do użytku. To fakt, a raczej fakty codzienne w tych czasach, kiedy brak nam ubrania, bielizny, obuwia.

Dalej.

Ten system walki z tyfusem zwiększył w wysokim stopniu rozchody Kasy miejskiej i tak już pustej, a także zwiększył naszą już coraz powszechniejszą biedę, tak często już graniczącą z nędzą.

Dalej.

Ten system dał nam w następstwie dalszy i znaczny wzrost tyfusu plamistego w mieście. Na poparcie czego niech nam posłużą cyfry, wyjęte z memoriału Dr. Szteina do Tymczasowej Rady Stanu w Warszawie na skutek kwestjonariusza tejże Rady, otrzymanego przez Magistrat w końcu marca a przekazanego Dr. Szteinowi do wykonania. Według tej odpowiedzi [w Stoku Lackim „było w roku 1916 chorych z miasta — 389, wszystkich chorych z miasta i powiatu — 598, z czego zmarło — 59. Choroby były następujące: tyfus plamisty — 423, brzuszny — 56, ospa — 29, dezynteria — 25, szkarlatyna — 9.”

„W roku 1917 tylko tyfus plamisty, innych nie przyjmuje się, w ciągu 3 miesięcy ogółem było 459, zaś z miasta — 340, czyli w ciągu stycznia, lutego i marca było prawie tyle, ile w roku 1916.”

Warunki w Stoku Lackim według tegoż memoriału były następujące:

„.....wygodnie może się zmieścić 100 łóżek, ale chorych bywa po 180, (obecnie tylko tyfusy plamiste, ale pomiędzy tymi są i brzuszne i wypadki tylko podejrzane). Przyjmowani są chorzy z całego powiatu.”

Tak mówią cyfry o wynikach stosowanej przez Powiat walki z tyfusem. Cyfry mówią wyraźnie, że tyfus rośnie.

Jeszcze gorzej.

Tyfus zakrada się także do garnizonu i do urzędników niemieckich kolejowych. Wobec czego władze niemieckie energię podnoszą w tym samym kierunku jeszcze wyżej. Posłuchajmy.

Zarząd miejski już d. 9 marca 17 r. uchwala, aby biednej ludności naszego miasta sprzedawać mydło wojenne po cenie przystępnej po 1 mk. za funt na podstawie zaświadczenia Deputacji zapomogowej, aby w ten sposób umożliwić najbiedniejszym warstwom ludności utrzymanie czystości osób i mieszkań.

W tym samym czasie Naczelnik powiatu Dr. Preger w porozumieniu z urzędem gubernialnym wojskowym wydaje ponownie, — jak przed rokiem — rozporządzenie z d. 18.3. 17 r. w Dzienniku urzędowym a także i przez ogłoszenia publiczne — o szorowaniu mieszkań, schodów itp., o kontroli wszystkich mieszkań przez urzędowe komisje, o karach — już do 10.000 mk. (lub areszt), grożących mieszkańcom, którzy wymaganiom czystości odpowiadać nie będą.

Następnie Powiat wraz z lekarzem powiatowym, — a pewno także w porozumieniu z wojskowymi władzami, — zarządza nowe, jeszcze ostrzejsze środki w walce z tyfusem, dotąd na naszym terenie niestosowane.

Posłuchajmy.

Jednego z ostatnich dni marca 1917 r., akurat w Wielkim tygodniu przed Wielkanocą, wczesnym rankiem, kiedy większość mieszkańców jeszcze spała, w najściślejszej tajemnicy — została cała dzielnica miasta, zawarta między ulicami Prospektową, Okopową i Długą, otoczona wojskiem niemieckim i naszymi milicjantami, dodanymi im przez I Burmistrza do pomocy na żądanie niemieckiego lekarza powiatowego. I wszystkim mieszkańcom rozkazano, — a było ich kilkaset osób razem, — natychmiast wstać, ubrać się i zaraz razem pójść pod dozorem niemieckim — aż

za kolej na Roskosz do zakładu izolacyjnego celem odwszenia i pozostania tam przez 3 tygodnie. Rozkaz naturalnie musiał być wykonany zaraz. Czy na skutek tego rozkazu powstał płacz głośny i lament ogólny? Chyba nikt o tym wątpić nie może, na chwilę jedną. Bo przecie mieszkania tych ludzi wraz z całym dobytkiem, nieraz wraz z inwentarzem żywym, jak krowy, świnie, prosięta, psy, kury, kaczki, — jednym słowem wszystko, co stanowiło całe ich mienie, miało pozostać tak długo bez dozoru, na opiece Boskiej, poprostu, mimo zapewnienia, że nad całą dzielnicą, roztoczą opiekę żołnierze niemieccy. Bo przecie, czy mogli być pewni, że po powrocie do domów dopiero po trzech tygodniach — tak długo miała trwać ich izolacja, mimo że w tej dzielnicy żadnego wypadku tyfusu nie było, — jeszcze zastaną cokolwiek z tego w mieszkaniach, w oborach, w podwórkach, co w mozolnym wysiłku życie całe zbierali..... Iść musieli. I poszli — ta armia bezbronna, złożona z kilkuset osób dorosłych, starych i dzieci, kobiet z niemowlętami na rękach, wszyscy razem piechotą — pod strażą niemieckich żołnierzy. Poszli wszyscy aż za kolej do zakładu odwszenia do kąpieli — na głodno. Bo na miejscu czasu nie było, aby zjeść coś niecoś. Bo ze sobą nie wolno było zabierać cokolwiek nawet do jedzenia. A cała dzielnica po ich wyjściu — wyludniona i pusta — pełna była głosów, — głodnych krów, kur, prosiąt, psów, które wołały — o jedzenie i picie — naprzóżno.

Gdy po kilku godzinach nasi milicjanci do tej dzielnicy zajrzeli, — nie zastali tam, mimo poprzednich zapewnień, ani jednego żołnierza niemieckiego na posterunku. Wobec tego Naczelnik milicji W. Dąbrowski w porozumieniu z Komendantem straży, ogniowej J. Kornacewiczem — polecił milicjantom tymczasem przeprowadzić bydło do budynków straży, zaś pozo-

stały inwentarz oddać pod opiekę sąsiadów. Wreszcie polecił obstarwić tę opustoszałą dzielnicę przez powiększoną ilość posterunków milicyjnych dla ochrony przed ewentualnymi kradzieżami.

To jeszcze nie wszystko. Nasi milicjanci zajrzeli i do domu izolacyjnego za kolejną. Tam usłyszeli — jedynie ogólne narzekanie, rozpaczny płacz ludzi zgłodniałych, którym — w zakładzie — dla dezynfekcji — zrobiono natrysk z zimnej wody, — a potem przez cały dzień jeść ani pić nic nie dano, a którym z domu coś brać ze sobą też zabroniono.

Wobec takiego stanu rzeczy interwenjujemy u I Burmistrza, podając mu do wiadomości wszystkie fakty powyższe. Ale cóż? Już godzina szósta wieczorem. Rozmowa telefoniczna jego z Powiatem wyniku nie daje żadnego. Powiat chleba nie da, bo nie ma. Nie ma i wojsko. I tanie kuchnie nie mogą tak odrazu nic przygotować na tak wielką ilość ludzi. Trzeba więc czekać aż do dnia następnego. A tymczasem latać w jakiś sposób — po swojemu.

„Wyczyn” sanitarny powyższy poruszył do głębi całe miasto i postawił wszystkich na nogi.

Po krótkich naradach z II Burmistrzem Adwokatem Śląskim, po interwencji u I Burmistrza niemieckiego deputacja Radnych udaje się do Naczelnika powiatu. Ale — nie zastaje go w biurze. Deputacja idzie do Gubernatora wojennego. Tam zostaje przyjęta w kancelarii, gdzie udzielono jej odpowiedzi, że jest to zarządzenie lekarza powiatowego, że zatem nikt nie ma prawa wtrącać się do jego rozporządzeń. Ale mimo to interwencje powyższe, jak i wrzenie ogólne w mieście na złą pod każdym względem organizację tego pomysłowego przedsięwzięcia swoje zrobiło. I część ludności została wypuszczona zaraz nazajutrz, zaś reszta następnego dnia.

Powyższa próba odwszania ludności całymi dzielnicami była wysoce nieudana. Przyznać to musieli nawet i Niemcy niektórzy. Była bowiem źle zorganizowana pod każdym względem. Ale następne w tym samym stylu, tylko już lepiej przygotowane, przyjść mogły znowu każdej chwili, lada dzień.

Z tej właśnie racji odbywa się wspólna narada zarządu miejskiego z lekarzami i niektórymi członkami Rady Miejskiej w dniu 1 kwietnia 17 r., na której z powodu nieobecności niemieckiego Burmistrza przewodniczy II Burmistrz Adwokat Śląski. Przebieg tych narad, wpisany do księgi protokularnej, brzmi w sposób następujący:

„Radny P. Urbański zreferował przebieg starań swoich wraz z PP. Rudnickim, Goldbergiem i Brodzińskim przed władzami w kwestii bardziej możliwego urządzenia przymusowego oczyszczenia mieszkań. Dr. Wiszniewski krytykuje środki zapobiegawcze, przedsięwzięte przez władze. Prezydent Śląski zwraca uwagę na to, że takie sposoby dezynfekcji niszczą mienie ludności i rujnują ją. Prezes Rady Brodziński zaznacza, że w ten sposób jeszcze bardziej szerzy się epidemia przez łączenie ludzi zdrowych z chorymi w domu izolacyjnym. Dr. Sztein informuje, że lekarze tutejsi zwracali się już do lekarza powiatowego z propozycją naradzenia się w kwestii przeprowadzenia dezynfekcji, lecz lekarz powiatowy zastrzegł się, że nie pozwoli się wtrącać do swoich rozporządzeń. Dr. Sztein uznaje, że środki surowe są potrzebne, lecz nie w ten sposób przedsiębrane, jak to robią władze, i proponuje porozumienie się lekarzy w tej kwestii z wojskowym lekarzem Dr. Rombergiem. W rezultacie obrad akceptowano wnioski PP. Wilczyńskiego, Szteina i Wiszniewskiego o zwołanie Rady Miejskiej w celu wybrania delegacji, która poczyni u Szefa Administracji kro-

ki, zmierzające ku cofnięciu rozporządzeń lekarza powiatowego o odwszaniu. Do dnia zebrania Rady Dr. Sztein i Wiszniewski zobowiązali się po naradzeniu się z Dr. Rombergiem wygotować operat w kwestii sposobu i systemu przeprowadzenia dezynfekcji i odwszenia".

Po kilku dniach czytamy w protokołach posiedzeń zarządu miejskiego z d. 5 kwietnia 17 r. w tej sprawie taką krótką notatkę:

"Ze względu na informacje, udzielone przez Dr. Szteina o konferencji jego z Dr. Rombergiem, postanowiono projekt odnośny porządku dziennego sformułować w ten sposób: Obmyślenie racjonalnego przeprowadzenia dezynfekcji mieszkań i osób". Tylko tyle. Bowiem były już dawno przedsięwzięte zarządzenia, o których szczegółowo i dokładnie wiedzieli tylko ci, którzy mieli je przeprowadzić.

Na sprawę powyższą odwszania całej dzielnicy rzuci nam pewne światło sprawozdanie I Burmistrza, przesłane przezeń d. 25.4 17 r. do Powiatu. Píše on tak:

"Dzielnica Sokołowska-Okopowa d. 28.3 17 roku była jedynie pod zarządzeniem lekarza powiatowego. Ja tylko dostarczyłem na jego żądanie odpowiednią ilość milicjantów (5 sierżantów i 15 milicjantów). Po wyjściu ludności na moją prośbę przejęła dozór Komendantura, ponieważ ja nie rozporządzam tak wielką ilością milicjantów. Bydło i ptactwo, jak tylko dowiedziałem się od Milicji o tem, że zostało bez dozoru, poleciłem oddać pod opiekę krewnych lub sąsiadów tych mieszkańców. Przytem..." Co dalej, nie wiemy, ponieważ ciąg dalszy notatek bardzo licznych w tym brulionie jest zapisany pismem szyfrowanym.

Ze władze powiatowe działają w związku z władzami wojskowymi gubernialnymi, widać to wyraźnie z ogłoszenia powiatu z d. 17.3 17 r. do ludności, w któ-

rym Naczelnik powiatu mówi: „rozporządza w porozumieniu z Cesarskim wojskowym urzędem gubernialnym w Siedlcach”.

I w myśl tego to rozporządzenia już od dnia 2 kwietnia 17 r. o godz. 8^{1/2} rano zaczynają odbywać się rewizje sanitarne mieszkań. Na zarządzenie władz wojskowych niemieckich — jedne ulice mają być rewidowane przez komisje wojskowe (ulice wyznaczone przez urząd gubernialny) a inne przez komisje miejskie. Ale przed taką rewizją mieszkań przez komisje wojskowe cały dom otaczano wojskiem i nikogo przed rewizją naturalnie nie uprzedzano o tym.

I w dalszym ciągu ma miejsce — formalnie — działanie Powiatu, a faktycznie akcja energiczna przeprowadza się w porozumieniu z władzami wojskowymi gubernialnymi. I energja ta prawie z dniem każdym coraz wyraźniej przyjmuje tempo wojskowe. Nakazuje się utrzymanie czystości w kościołach, przez kilkakrotne szorowanie podłóg w tygodniu. Nakazuje się, by synagogi były conajmniej trzy razy w tygodniu gruntownie czyszczone i by nie wpuszczano do nich osób brudno ubranych — pod karą zamknięcia. Zamyka się domy modlitwy żydowskie.

Ale tego jeszcze zamało. Dowiadujemy się znowu z notatki, zrobionej w aktach ołówkiem ręką I Burmistrza, że 14.4.17 r. odbyły się w urzędzie wojskowym gubernialnym wspólne narady z władzami cywilnymi nad dalszą akcją przeciwtyfusową na terenie miasta.

Rozpatrzone wtedy zostały projekty takie: Odwzieszczenie całej ludności. Zamknięcie kinematografów. Wyszalenie niestałych mieszkańców. Usunięcie prostytutek na oznaczoną ulicę. Skoszarowanie wszystkich żołnierzy, kolejarzy, urzędników pocztowych. I znowu — wiele szyfrowanych tajemniczych notatek dla wyłącznej pamięci I Burmistrza niemieckiego.



Skutkiem powyższych systematycznych i szczegółowych narad Gubernator wojenny już wyraźnie przejmuje w swoje wyłączne ręce całą akcję walki z tyfusem. Wobec czego wydaje on dn. 17.4.17 r. rozkaz dla Niemców o treści następującej:

„.... Jenerał - Gubernator w Warszawie rozkazał, aby sanitarno-policyjne uprawnienia Naczelnika powiatu przeszły aż do odwołania do rąk wojskowego Gubernatora. Zabraniam przeto wszystkim niemieckim żołnierzom i poddanym Rzeszy z wyjątkiem oficerów i wyższych urzędników, aż do odwołania, wszelkiego kontaktu z domami polskimi i żydowskimi w Siedlcach. Wyjątki są możliwe od czasu do czasu za każdorazowym pozwoleniem swojego zwierzchnika... Trzymać się zdaleka... na poczcie, na kolejach i t.d...”

Dnia 18 kwietnia 17 r. wydaje Gubernator wojenny rozkaz i dla ludności miejscowej. Niektóre ustępy tego rozkazu brzmią:

„Rozkaz dotyczący się zwalczania tyfusu plamistego w m. Siedlcach.

3) Ludność miejscowa przyjeżdżająca — z wyjątkiem podróżujących I i II klasą — podlegać będzie w dużej sali banhofu gruntownej rewizji i w razie potrzeby będzie odsyłana do odwszenia do byłego szpitala dla lekkochorych.

3) Wszelkie zebrania związku Robotników Polskich (Warszawska, róg Szpitalnej), Stowarzyszenia Robotników chrześcijańskich (Floriańska, róg Ogrodowej), Strzecha robotnicza (Długa 20) i Żydowskie Towarzystwo oświaty (Stodolna 40), zebrania ludowe, zbiegowiska, zatrzymywania się na ulicach są wzbronione.

5) Wszystkie kinematografy będą zamknięte.

6) Domy, które ulegać mają odwszeniu, będą na dzień przed tym zawiadomione przez biuro dla chorób

zakaźnych; mieszkańcy mają być gotowi do odwszenia na czas oznaczony. Pieniądze i przedmioty wartościowe należy złożyć w zakładzie dla odwszenia. W razie pozostawienia powyższych przedmiotów wbrew rozkazowi w mieszkaniu, zarząd wojskowy nie ponosi żadnej odpowiedzialności w wypadku zagubienia się takowych. Puste mieszkania będą pilnowane od złodziei przez wojsko. Właściciele domów, stróż, głowy rodzin są odpowiedzialni całym swym majątkiem na wypadek uchylenia się kogokolwiek od odwszenia.

8) Wszyscy mieszkańcy będą podlegali odwszeniu. Tylko ci, którzy wykażą swoją czystość, będą od odwszenia zwolnieni. Podania w tym celu należy wnosić do biura dla zwalczania chorób zakaźnych (Ogrodowa 34) a po świadectwo o zwolnienie zgłaszać się należy osobiście. Przeprowadzki z domu do domu są wzbronione aż do odwołania. Wyjątkowe pozwolenia wydawać będzie biuro dla chorób zakaźnych.

10) Każdy mieszkaniec musi, jak to przepisane policyjnie, posiadać paszport, w którym będzie zrobiona wzmianka o wykonaniu odwszenia. Kto nie podda się odwszeniu, będzie karany.

11) Mieszkańcy, u których występują objawy tyfusu plamistego (objawy: gorączka, ogólna ociężałość, wysypka), mają być leczeni...

W razie ukrywania choroby, będą te właśnie osoby karane. Osoby brudno ubrane, będą zatrzymywane przez policjantów.

16) Dalej podaję do wiadomości, że w razie niestosowania się mieszkańców do tych przepisów ze zrozumieniem i powodzeniem, będę zmuszony przedsięwziąć środki jeszcze bardziej surowe; pod tym należy rozumieć zabronienie targów tygodniowych, zamknięcie wszystkich sklepów, ewentualnie kościołów

i synagogi. Mam nadzieję, że ludność postara się, by te surowe rozkazy, które spowodowałyby zawieszenie całego handlu i ruchu, okazały się niepotrzebnymi.

Na tym miejscu — musimy jeszcze nawiązać do niektórych faktów natury finansowej. Otóż w tymże kwietniu pismem z dn. 13.4.1917 r. Szef Administracji na skutek prośby I Burmistrza, popartej swego czasu przez pierwszego Gubernatora von Wallenbergą, przyznaje miastu naszemu zasiłek na walkę z tyfusem w sumie 23.000 mk. z powodu złego stanu finansowego naszej Kasy miejskiej.

Ale w związku z powyższym zasiłkiem Powiat pisze do Magistratu o konieczności zamknięcia starego domu izolacyjnego na ul. Prospektowej i urządzenia na miejsce jego — domu izolacyjnego nowego, jeszcze obszerniejszego, niż ten, który tak niedawno został w tym celu urządzony. W sprawie tej zarząd miejski na posiedzeniu z d. 4 maja 17 r. uchwała: „W kwestji urządzenia drugiego domu izolacyjnego postanowiono podjąć się urządzenia i prowadzenia tegoż, ale tylko z funduszków, których dostarczy Szef Administracji lub P. Naczelnik Powiatu, nie angażując się własnymi funduszami, których miasto nie posiada, przy czym, — co się tyczy urządzenia, — zażądać zwrotu urządzenia dawnego szpitali miejskich, zabranego do Stoku Łackiego”.

Powiat w pewnym stopniu dyplomatycznie od projektu urządzenia tego drugiego domu odstępuje, przynajmniej narazie. Ale jednak wkrótce już w kwietniu w związku z walką z tyfusem przesyła Powiat do Magistratu pismo treści następującej:

„Urząd gubernialny zażądał wczoraj od Powiatu, aby nowy dom izolacyjny (już funkcjonujący) zaopatrzyć w sienniki, kołdry, poduszki, poszewki i naczynia do jedzenia na około 150 osób. W porozumieniu z lekarzem powiatowym zdecydowałem, aby

osoby przekazane do domu izolacyjnego zabierały ze sobą swoją pościel, która po wydezynfekowaniu ma być przez nich używana. Pościel dostarczona przez Powiat na 60 osób, ma służyć jako rezerwa dla tych osób, które nie będą miały pościeli.

Urząd gubernjalny zwraca uwagę i na to, że personel dla domu izolacyjnego i dla zakładu dla odwszania w ilości 14 osób jest zamały. Powiat więcej już dać nie może jednak na tę walkę z tyfusem".

Zarząd miejski, bliski bankructwa, coraz częściej zaczyna przyjmować pozycję oporną i robi to jedynie, co musi bezwzględnie i nieodwołalnie. Bowiem cała ta gospodarka okupantów zaczyna nam z każdym rokiem i każdym miesiącem ciążyć ponad siły nasze.

Od d. 20.4.17 r. zostają uruchomione wszystkie zakłady odwszania, jakie są w mieście naszym. A więc stary zakład odwszania, nowy zakład odwszania, koszary kolejowe, obóz dla uciekinierów, lazaret wojskowy A. Oprócz tego tworzy się jeszcze biuro specjalne, t.zw. „biuro dla walki z chorobami zakaźnymi”, które pozostaje w wyłącznej zależności od władz wojskowych, jest prowadzone przez podoficera niemieckiego i posiada odpowiedni personel. Wszystkich tych pracowników opłaca znowu — Kasa miejska. Biuro to ma za zadanie prowadzenie ewidencji wszystkich domów, mieszkań i osób odwszonych, do czego służą odpowiednie listy, jak i osób zwolnionych od tego zabiegu, dokonywanie w paszportach przepisowych o tym notatek, wyznaczanie komisji wojskowych do przeprowadzania kontroli mieszkań i t.d.

Po tych wszystkich przygotowaniach poniekąd przechodzimy już wyraźnie w mocne i twarde — tempo wojskowe w zwalczaniu tyfusu. Już komisje miejskie, ani Deputacja sanitarna w tej sprawie nie mają nic a nic do powiedzenia. Już nawet osoby fachowe w osobach naszych lekarzy polskich podpo-

rządkować się muszą wszystkim wojskowym i cywilnym niemieckim przepisom. A tym samym wzajemne stosunki stron obu stają się coraz bardziej i bardziej naprężone, do ostatka prawie napięte. Że być wtedy nie mogło inaczej, opowie nam o tym fakt taki z tych ciężkich pamiętnych dni kwietniowych roku 1917.

Lekarz powiatowy ówczesny Dr Goetzfried wydał rozporządzenie, aby każdy zmarły — bez względu na to, czy był przez lekarza leczony czy nie, — został obejrzany przez powiatowego sanitariusza, który winien stwierdzić, na jaką chorobę umarł dany osobnik; za te oględziny winien on pobrać na rzecz Powiatu 2 marki. Świadcstwo, stwierdzające rodzaj choroby, wystawione przez polskiego lekarza, leczącego chorego, było nieważne. Taka sama procedura miała być stosowana i w miejskich szpitalach. Ale po wielu zabiegach — przez interwencję I Burmistrza niemieckiego — zrobiono ten jeden wyjątek — i pozwolono lekarzom szpitalnym wystawiać świadectwa dla zmarłych w szpitalu. To nadzwyczajne rozporządzenie miało jakoby na celu przeciwdziałanie w kierunku ukrywania chorych zakaźnych po domach przez otoczenie chorego, a także — rzekomo przez polskich lekarzy, choć żadnych faktów konkretnych, na poparcie zarzutów powyższych, stawianych naszym lekarzom — Powiat nie był w stanie przytoczyć.

Posłuchajmy.

W połowie kwietnia roku 1917 zachorował na zapalenie płuc inżynier i Radny miejski, Józef Formiński, człowiek już starszy — miał lat 68, — człowiek w naszym mieście oddawna znany i wielce ceniony dla zalet swojego charakteru. Od pierwszej chwili choroby leczył go Dr Wiszniewski. Gdy nastąpiło przesilenie z upadkiem pulsu, Dr Wiszniewski zwołał konsylium w osobach Dr Szteina i Dr Marii Rytel. Po

stwierdzeniu jeszcze raz przez wszystkich zapalenia płuc zdecydowano dla podtrzymania serca słabego stosowanie zastrzyków kamfory, co utrzymało chorego jeszcze godzin 24 przy życiu. Ale niestety dn. 26 kwietnia chory — umarł. Następnego dnia zjawił się w mieszkaniu zmarłego sanitariusz powiatowy dla stwierdzenia diagnozy i wystawienia świadectwa, lecz orzekł, że — zmarły był chory na tyfus plamisty bowiem znalazł on na ciele zmarłego kilka ciemnych plamek.

Świadectwo, pozostawione w domu zmarłego przez Dr Wiszniewskiego, odrzucił. Twierdzeniu, że były to ślady po stosowanych licznie kamforowych zastrzykach, zaprzeczył. W konsekwencji zaś jego diagnozy wpływały trudności pogrzebowe, dezynfekcja całego mieszkania oraz odwzienie pozostałej żony zmarłego i domowników, a także izolacja wszystkich przez czas 3 tygodni.

Różnymi drogami—sprowadzono lekarza powiatowego. Ten — diagnozę tyfusu potwierdził. Całe miasto zawrzało głośnym protestem. Lecz najbardziej dotkniętym—aż do żywego—poczuł się Dr Wiszniewski. Wobec czego idzie on sam do Powiatu. W wyniku rozmowy decyduje Naczelnik powiatu — już dobrze poinformowany o wrażeniu w mieście i naszych nastojach — jeszcze raz dla postawienia diagnozy delegować trzy osoby — lekarza powiatowego, jakiegoś Profesora Kreipego i Dr Wiszniewskiego. To konsylium pośmiertne ustaliło, że chory umarł — nie na tyfus, lecz na zapalenie płuc. Sprawa została zlikwidowana.

Z powodu tego ostatniego już zbyt bolesnego zajścia lekarze siedleccy przygotowali obszerny memoriał z licznymi skargami na okupantów, na stałe utrudnianie im pracy i tak ciężkiej nadmiernie w tym okresie wojennym — do Tymczasowej Rady Stanu w Warsza-

wie. Ale memoriał ten, podpisany w dniu 1 maja 1917 roku przez wszystkich 3 naszych lekarzy — po dłuższym namyśle — nie został wysłany.

Bo i cóż wtedy mogła Rada Stanu w Warszawie? Była bezsilna tak samo tam, jak my tutaj w Siedlcach. Mogliśmy tylko wtedy czekać cierpliwie na dalszy rozwój wypadków — na frontach wojennych.

Od tych paru faktów poszczególnych przechodzimy następnie do dalszego omówienia tej walki wojskowej z tyfusem, zapowiedzianej w d. 18 kwietnia 1917 r. przez wojennego Gubernatora ówczesnego zapomocą wielkich ogłoszeń publicznych, rozlepionych po całym mieście, które głosiły, że „wszyscy mieszkańcy będą odwzeleni, tylko ci, którzy wykażą swoją czystość, będą od odwzelenia zwolnieni” — po złożeniu podania w tym celu do biura niemieckiego.

I oto wczesnym rankiem dom oznaczony otaczali żołnierze. I przeprowadzano tam wtedy odwzelenie całego mieszkania, rzeczy i ludzi — stosownie do przepisów. Było tam wtedy szorowanie podłóg i mebli, często bielienie ścian wapnem, gotowanie ubrania, pościeli, obuwia w wielkim kotle, na wielkim wozie, stojącym na ulicy pod domem. Kocioł bywał różnie ogrzany, bądź do zbyt niskiej temperatury, bądź do nadmiernie wysokiej. Więc i odwzelenie też różne było. Nareszcie, gdy cały dom wywrócono do góry nogami, gdy mieszkanie przedstawiało już widok pobojuwiska, gdy po podwórku rozlały się nieraz uratowane od zguby, mimo wszelkich wysiłków, pluskwy z łóżek wyszorowanych i wszy z pościeli, — wóz z kotłem odjeżdżał do następnych zabiegów. A mieszkańców tych domów odwzelenych prowadzono pod strażą, aby nikt nie mógł uciec, do zakładu odwzelenia, aby tam, jak już wiemy, — „mogli się umyć, ścierać włosy i ubranie swoje uwolnić od wszów“.

Cóż w tym czasie robi Magistrat?

Deputacja sanitarna, jak wiemy, nic wtedy nie mogła zdziałać. Lecz — za pozwoleniem wojskowego Gubernatora — w tymże kwietniu wydaje do ludności miasta odezwę po polsku i w żargonie, aby trafić do całej ludności w ten sposób. I w odezwie swojej Deputacja sanitarna wyjaśnia mieszkańcom, jak trzeba walczyć z tyfusem plamistym i chronić się przed nim. A więc zwraca uwagę — na konieczność kąpieli, na częstą zmianę bielizny, oraz wzywa — do używania jak największej ilości — mydła do mycia i prania. Deputacja sanitarna przecie wie dobrze, że już dawno brak w mieście mydła, brak kąpieli, brak bielizny. Deputacja sanitarna pewne niewielkie ilości mydła, o ile jest w stanie, po niskich cenach, jak to już było wspomniane, sprzedaje najbiedniejszym. Ale jest to zaledwie jedną kroplą w morzu powszechnego — głodu mydła. Przez swoją odezwę przeto Deputacja może więcej miała na celu — wyraźnie i głośno podkreślić, — że metoda zwalczania tyfusu przez okupantów, od tak dawna stosowana, — jest zła. O czym zresztą aż nadto dobrze wiedzieliśmy wszyscy.

A tymczasem odwszanie ludności idzie dalej tą samą drogą. Mało tego. Jest powtarzane kilkakrotnie, aby tyfus i wszy — zniszczyć doszczętnie. Tylko, że braknąć zaczyna żołnierzy niemieckich w większej ilości, są bowiem ciągle zabierani, skąd można, na front celem dopełniania strat ponoszonych przez armię niemiecką. Zatem komisje powtórne są złożone już tylko z jednego żołnierza niemieckiego i jednego naszego milicjanta, naturalnie z głosem decydującym niemieckim. Jest to zło w dalszym ciągu dla naszych mieszkańców, lecz zło w pewnym stopniu mniejsze, niż było.

Cóż więcej robi Magistrat?

Wiemy o tym już dobrze, że najważniejszym, najpierwszym zadaniem Magistratu — jest płacić. Więc płaci Magistrat za tę walkę z epidemią w tym okresie

już około 18.000 mk. miesięcznie, jak to czytamy w piśmie Magistratu z d. 6.8.1917 r. do wojskowego urzędu gubernialnego w Siedlcach z prośbą o zwrot kar, pobieranych od mieszkańców za zły stan sanitarny przez Komendanturę niemiecką.

Zaznaczamy wyraźnie, że w sumie powyższej nie mieszczą się wcale płacone przez Kasę miejską do Powiatu koszty kuracyjne za leczenie mieszkańców w Stoku Lackim. Jest to pozycja oddzielna i stale wzrastająca, o czym mówią nam cyfry bezstronne: w październiku 1917 r. wpłaca Magistrat do Powiatu tych kosztów kuracyjnych 732 mk., w listopadzie — już 1992 mk., w grudniu — aż 4223 mk.

W związku z wydatkami miasta na tę walkę z tyfusem musimy jeszcze wyraźnie i mocno podkreślić fakt następujący. Według rozporządzenia Gubernatora biuro „dla walki z chorobami zakaźnymi” pobiera zarówno za dokonaną dezynfekcję i odwszanie osób i mieszkań, jak i za zwolnienie od tego przymusu dość wysokie opłaty (po 1 mk. od osoby). Opłaty te są obliczane przez biuro, które może je zredukować lub może całkiem zwalniać od opłat osoby ubogie. O wysokości tych opłat i dowolności obliczania ich przez biuro powie nam przykład, zaczerpnięty z podania do Magistratu, jakich było wiele w tych czasach. Otóż urzędniczka bankowa, wdowa z trojgiem dzieci, zarabia dziennie 2 i pół mk. Płaci ona za pierwsze odwszanie 8 mk. Za drugie — wyznacza jej biuro do zapłacenia sumę aż 24 mk. przy tych samych stawkach nie zmienionych. Wobec powyższego zwraca się ona z podaniem do Magistratu, który był przecie tą instytucją opiniodawczą o swoich obywatelach w najrozmaitszych wypadkach, a więc i w powyższym wypadku także.

Jeszcze na tym miejscu podkreślimy inny fakt taki. Jak było wspomniane, według nakazu władz nie-

mieckich biuro powyższe było utrzymywane przez Kasę miejską. Ale jakakolwiek kontrola ksiąg kasowych tego biura przez Magistrat, mimo uchwały zarządu miejskiego (np. z d. 14 września 1917 r.), mimo zwracania się w tej sprawie do władz wojskowych, którym to biuro podlegało, była prawie niemożliwa do przeprowadzenia. I zarząd miejski musiał przyjmować do Kasy miejskiej z tego biura takie wpływy, jakie były Kasie przekazywane, a których wysokość była znikomą.

Z przytoczonego już wyżej będzie chyba jasne, że do Magistratu wpływają ciągle liczne podania niezamożnych lub ubogich mieszkańców naszych o całkowite zwolnienie od opłat, ewentualnie o redukcję pewną tej sumy lub rozłożenie na raty przynajmniej. I cóż? Błędne koło kręci się dalej, jak tego wymaga konieczność ówczesna. Pusta Kasa miejska bardzo często te podania traktuje przychylnie i staje w obronie pustych kieszeni naszych mieszkańców.

Jeszcze więcej. Magistrat zwraca się z prośbą do okupantów, aby wszystkim mieszkańcom te nadmierne opłaty obniżyć, bowiem zubożenie ludności jest już zjawiskiem powszechnym, które ostatniego kresu jest bliskie. Ale — dopiero w listopadzie wyraża Naczelnik powiatu swoją zgodę na zniżkę do 20 fen. za odwszenie osoby, 1 mk. za dezynfekcję 1 pokoju, oraz na zwolnienie od opłat jakichkolwiek — wszystkich zwolnionych od odwszenia.

I to jeszcze nie wszystko. Do Magistratu wpływają liczne skargi i prośby — o wypłacenie odszkodowania za rzeczy zniszczone lub całkiem zwęglone w kotłach podczas odwszania. Wpływają też prośby o odszkodowanie — za rzeczy zaginione w czasie dezynfekcji całego mieszkania. Cóż robi Magistrat? Po sprawdzeniu wypadku, po zasięgnięciu opinii o stosun-

kach materialnych i uczciwości petenta — nieraz płaci niektórym z pośród uboższych.

I tak oto idzie do tej jedynej w mieście instytucji publicznej polskiej długi szereg znanych a częściej nieznanymi obywateli naszego miasta* — z jakąś prośbą o zwolnienie lub ulgę w opłatach, której „biuro niemieckie” nawet słuchać nie chce. Oto inni znów idą z prośbą — o odszkodowanie za ostatnie palto zniszczone albo ze skargą, że po powrocie z zakładu odwszenia nie znaleźli pozostawionych w domu pieniędzy lub kosztowniejszych przedmiotów. Oto idą jeszcze inni, — aby szukać pomocy, obrony wśród swoich — przed przymusowym odwszeniem, często czystego i porządnego mieszkania, przed przymusową kąpielą w zakładzie. I wielu, wielu innych — o pomoc, o radę, o wysłuchanie skargi i żalu choćby przyjazne.

Na podstawie składanych raportów pisze Szef Administracji w d. 25 maja 1917 r. rozkaz tej treści: „Walka z tyfusem i—nadchodząca pora letnia—spowodowały zmniejszenie zachorowań”. Mimo to jednak poleca on dalsze odwszanie oraz każe zwracać uwagę na żebraków.

Wobec tego walka trwa nadal i jeszcze ciągle pozostaje w rękach wojskowych. Aż dopiero dnia 18.7.17 r. Gubernator wojenny wydaje rozkaz, w którym przekazuje z d. 1.8.17 r. władzom cywilnym powiatowym prowadzenie dalszego odwszania ludności.

Zaś dn. 14.8.17 r. tenże Gubernator wydaje rozkaz dla wojskowych i urzędników niemieckich treści następującej:

„Wobec wygaśnięcia tyfusu plamistego w mieście Siedlcach dozwala się wojskowym niemieckim wstęp do zakładów fryzjerskich, do kawiarni, restauracji, kin i t.p. oraz do starego kościoła”. Jednak radzi trzymanie się zdaleka od sklepów brudnych i t.p.

A więc Niemcy nareszcie osiągnęli zwycięstwo nad tyfusem plamistym rzekomo — przez powszechne odwszanie i liczne w tym celu uruchomione zakłady odwszania. Posłuchajmy jednak o tych zabiegach i zakładach jeszcze głosu jednego z naszych siedleckich lekarzy.

Dr Szein w swoim wyczerpującym memoriale do Tymczasowej Rady Stanu, — za co dostał potem specjalne podziękowanie z Departamentu wewnętrznego tejże Rady Stanu, — pisze w marcu 1917 r. o domach izolacyjnych i innych ze sprawą walki z tyfusem związanych sprawach w ten sposób:

„Domów izolacyjnych — jest jeden. Jest ciasny, niewygodny, łóżek jest około 49, ale izolowanych bywa po większej części wyżej setki, nie mają na czym spać i poprostu duszą się. Ten dom izolacyjny jest może najgłówniejszą przyczyną szerzenia się epidemii. Gdyby ludzie tam mieli choć elementarne wygody, szliby tam chętniej, ale w obecnych warunkach nawet z najniższych sfer i najmniej wymagający nie chcą tam iść na pewne cierpienia i na najmarniejsze odżywianie. Toteż, gdy zjawi się w mieszkaniu chorego sanitariusz, otoczenie rozbiega się na wszystkie strony i rozszerza w ten sposób zarazę. Ma to jeszcze ten skutek, że na wielką skalę odbywa się ukrywanie chorych, co utrudnia nadzwyczaj walkę z epidemią.

Wkrótce ma jednak nastąpić polepszenie pod tym względem, jest bowiem urządzony nowy dom izolacyjny na 150 osób z bardziej odpowiadającymi wymaganiami potrzebami. Przy tymże nowym domu izolacyjnym mieści się także zakład do odwszania. Kamery dezynfekcyjne są przy baraku dla zakaźnych, przy domu izolacyjnym i jedna ruchoma (duży kocioł). Dezynfekcja za pomocą pary gorącej, ale ludzie narzekają, że niszczą rzeczy.

„Łaźni miejskich niema, jest jedna prywatna, ale zajęta dla wojska (już od grudnia 1915 r.). Miejskich zakładów kąpielowych niema wcale. W ostatnich dniach na skutek inicjatywy lekarzy miejscowych sprawa urządzenia kąpeli ludowych (natrysków) była rozpatrywana w Radzie Miejskiej i Magistrat zaczyna się krzątać około takowych, ale jest ono dopiero w stadium zamierzeń (wyszukiwanie miejsca, obliczanie kosztów i t.d.). Może jednak w ciągu krótkiego czasu da się urzeczywistnić”...

Podaliśmy już wyżej opinię Szefa Administracji, który stwierdził na wiosnę, że walka z tyfusem według metody niemieckiej — nie lepsze warunki higieniczne, jak słońce, powietrze dała dobre wiosenne wyniki, bo tyfus zmniejszył się w stopniu bardzo znacznym.

Mimo to w myśl tego rozporządzenia odwszanie ludności trwa w dalszym ciągu. Różnica jest tylko jedna, że ilość żołnierzy niemieckich stale się zmniejsza. Z tego może powodu Powiat nareszcie podczas trzeciego odwszania, przeprowadzonego w październiku, na wniosek Magistratu — zgadza się aby brali udział w komisjach kontroli sanitarnej członkowie miejskiej Deputacji sanitarnej. Udział naszych obywateli w Komisjach wpływa w pewnym stopniu na zmianę dotychczasowego stylu koszarowego na bardziej obywatelski i obiektywny. Deputacja sanitarna czasem zagląda i do zakładów odwszania oraz zdobywa się na wyrażenie swej opinii o stanie rzeczy w tych zakładach. Posłuchajmy, co mówi np. Deputacja w piśmie, skierowanym dn. 24.12.17 do I Burmistrza z podaniem wyników kontroli i z prośbą o interwencję w tej sprawie w Powiecie.

„Po zwiedzeniu na Roskoszy kąpeli przez członków Deputacji znaleziono:

1. W poczekalni drzwi i okna są nieopatrzone,

poczekalnia nieogrzana, co naraża oczekujących bez odzieży na przeziębienie.

2. Dzieci małe siedzą nago w tych zimnych poczekalniach.

3. Kołdry do okrywania wykąpanych i czekających na odzienie są brudne i przechodzą z jednej osoby na drugą.

3) Ręczniki brudne, nieprane, niezmiennie, służą do wycierania wszystkich kąpanych w tym dniu.

Mydła w kąpieli nie dają.

Na odzieży, wyjętej z kotła po wyparowaniu, skonstatowano żywe wszy.

(Podpisali:) Vice-przewodniczący Dr Szein, Sekretarz Luboński".

Nareszcie zakończone zostało i trzecie powszechne odwszanie mieszkańców miasta. W roku 1918 miało miejsce odwszanie w dalszym ciągu, lecz już tylko w niektórych wypadkach, jak mieszkanie nazbyt już brudne, jak wypadek choroby tyfusu.

W roku następnym 1918 Szef Administracji dn. 28 marca miastu przyznaje zasiłek dla szpitali i na odwszanie w sumie 100.000 mk. ale z warunkiem, że będzie on płatny w 5-ciu ratach przez Kasę powiatową, że I rata — 20.000 mk. miastu zostanie wypłacona dopiero 1-go sierpnia czyli po 4 miesiącach, II rata — 1-go listopada, zaś rata ostatnia dopiero dn. 31 marca 1919 r. czyli aż w rok po przyznaniu zasiłku. Wobec czego w gotówce dostaliśmy niewiele z powodu radykalnych zmian w biegu wojny. Większość rat z tego zasiłku zatem pozostała — oczywiście tylko na papierze.

Naczelnik powiatu w maju roku 1918, jak przed rokiem, — jeszcze raz powtarza dobrze nam znane policyjne rozporządzenie — pod groźbą kary — o utrzymywaniu w czystości wszystkich mieszkań i o szorowaniu — bez mydła. Znajdujemy tam teraz jeden nowy charakterystyczny dodatek, że — „oso-

bom obdartym i zawszonym wzbroniony jest wstęp do wszystkich lokalów publicznych, kościołów, synagog, domów modlitwy i szkół". Bo rzeczywiście w tym roku 1918 można było zanotować coraz mniejszą ilość osób w porządnym ubraniu i całych zelówkach. Natomiast rosła z każdym miesiącem ilość osób obdartych wyraźnie, w obuwiu na drewnianych podszewkach, a z wiosną już całkiem bez butów, — boso poprostu.

Nadmieniamy tu jeszcze, że na żądanie Naczelnika powiatu Magistrat przesyła dn. 26.6.18 r. kosztorys na łaźnie miejskie przy ul. Świętojańskiej w domu miejskim, określony na sumę 90.000 mk.¹⁾. Po trzech latach gospodarki u nas — Niemcy zaczynają myśleć — o budowie w mieście — dodatkowo do tak kosztownych i licznych zakładów odwszania — kąpieli ludowych, najpotrzebniejszych od pierwszych chwil już, tymbardziej że, jak już wspomniano wyżej, jedyny w mieście prywatny zakład kąpielowy został zarekwirowany na wyłączny użytek Niemców jeszcze w roku 1915.

Aż wreszcie przyszedł listopad roku 1918, w którym Niemcy musieli wyjść z ziemi polskiej, okupowanej przed paru laty. Pozostało nam po nich wiele wspomnień ciężkich wojennych. Pozostały nam po nich trzy zakłady odwszania: 1) na punkcie reemigracyjnym, 2) w byłych koszarach rosyjskich, 3) w koszarach służby kolejowej.

Już dn. 23 listopada 18 r. zarząd miejski uchwała: zawiadomić lekarza powiatowego, że „zakładu odwszania Magistrat utrzymywać nie będzie”.

Gdy spojrzymy na całość tego niemieckiego systemu w walce z chorobami zakaźnymi, to krótko stwierdzić musimy, że był on ciężki nadmiernie i zły pod każdym względem. Ale jednak była w nim jedna

¹⁾ Według planu budowniczego miejskiego Wiktora Mucharskiego.

strona dla nas jaśniejsza. Była to bowiem dla nas wszystkich kuracja o skutkach poprostu cudownych. Bo przez tę metodę walki z epidemiami, zarówno jak i przez wszystkie inne w tymże stylu utrzymywane metody, — spadała nam z oczu dzień w dzień, z roku na rok — ostatnia już łuska najślabszych choćby złudzeń — z oczu wszystkich, bez żadnego chyba wyjątku — o dobrej woli okupantów niemieckich dla Polaków, dla całej ziemi polskiej. Bo wreszcie w ciągu tych kilku lat zaledwie — przeszliśmy szybko, w tempie wojennym, niczem w butach siedmiomilowych, — mocne, twarde przeszkolenie — w niemieckiej niewoli, dla nas tak wielu dotąd tu bezpośrednio i zbliiska nieznannej. Przeszliśmy przeszkolenie w niewoli okupanta — od zachodniej strony znowu.

13. Szkolnictwo i Oświata.

Tak to było dawno. A zdaje się, że było to wczoraj zaledwie.

W zaborze pruskim we wrześniu w roku 1901 na tle walki w szkole o pacierz w języku polskim a nie — narzuconym przez zaborców — niemieckim, na tle wynaradawiania Polaków przez Niemców i na tej drodze także — wybuchł pamiętny bunt małych dzieci polskich, głośny na wszystkich ziemiach polskich we wszystkich trzech zaborach.

W roku 1902 dnia 1 lutego w Siedlcach na Podlasiu młodzież gimnazjalna oświadcza księdzu prefektowi, że — od dnia dzisiejszego przestaje uczyć się religii w języku rosyjskim. W okno rzucona rosyjska książka staje się hasłem, poczym wszystkie szyby w gmachu państwowego gimnazjum męskiego rozbito, wszystkie podręczniki i zeszyty religii w języku rosyjskim zniszczono. W tym samym czasie także strejk szkolny chłopców i dziewcząt o polski język w nauczaniu religii ma miejsce również w Białej Podlaskiej i Lublinie.

I znowu w ostatnich dniach stycznia 1905 roku w Warszawie, a w pierwszych dniach lutego na prowincji w całej Polsce Kongresowej młodzież polska

opuszcza szkoły rosyjskie — na zawsze¹⁾. Zaś dn. 19 lutego 1905 r. w Warszawie w gmachu Muzeum Przemysłu i Rolnictwa ma miejsce zebranie rodziców, opiekunów i Koła wychowawców w liczbie ponad tysiąc osób. Rodziców wezwano wtedy, by dzieci do szkoły rosyjskiej więcej nie posyłać. Młodzież wezwano, by nie uczęszczała do szkół rosyjskich. Bo „szkołę rosyjską społeczeństwo polskie zamyka dla swoich dzieci na zawsze; młodzieży nie poszle do szkoły, póki nie stanie się ona szkołą polską”.

I oto w czasach niesłychanie ciężkich dla polskości i oświaty, w czasach polityki rusyfikatorskiej wówczas niewymownie intensywnej — dzieci polskie wypowiadają wojnę zaborcom o język ojczysty, o „klucz do duszy człowieka”. Przez strajk szkolny — powstają szkoły polskie. Zakładają je osoby prywatne, różne instytucje polskie. A w listopadzie tegoż 1905 r. powstaje wielka instytucja oświatowa polska dla walki o duszę narodu, o wyzwolenie i niepodległość Polski. Jest to — Polska Macierz Szkolna. Na czele tej instytucji staje wówczas Henryk Sienkiewicz¹⁾. Niestety już w grudniu 1907 r. władze rosyjskie zawieszają

1) W tym samym 1905 r. wszystkie gminy w Kongresówce stawiają żądanie przywrócenia pełni praw językowi polskiemu w gminach. W grudniu 1905 r. wielu spośród tych walczących o język polski w gminach działaczy polskich aresztowano i osadzono w więzieniu siedleckim na czas 1—3 miesięcy. Do nich należeli np. Franciszek Godlewski, Wójcikowski Oktawian, Klepiński Aleksander, Głuchowski Antoni i t.d.

1) Henryk Sienkiewicz w r. 1915 przed zajęciem ziem polskich przez Niemców wyjechał z Polski do Szwajcarii i tam stanął na czele Komitetu Ratunkowego dla Polski, zbierając razem z „wielkim jałmużnikiem” Antonim Osuchowskim dary i fundusze dla obrony od głodu dzieci polskich. Henryk Sienkiewicz ongi po uchwaleniu przez rząd pruski prawa o wywłaszczaniu Polaków z własnej ziemi polskiej w zaborze pruskim — odwoływał się do sprawiedliwości wszystkich Narodów. W czasie wojny w 10 dni po ogłoszeniu przez Niemców

Polską Macierz Szkolną. Macierz przechodzi na drogę konspiracji i trwa w ten sposób w dalszym ciągu. Prace Macierzy prowadzi szereg instytucyj niekiedy w tym celu specjalnie stworzonych lub szereg osób prywatnych po uzyskaniu — rzecz prosta — pozwolenia władz rosyjskich. Aż wreszcie po ustąpieniu Rosjan z ziem polskich podczas Wielkiej Wojny światowej Polska Macierz Szkolna rozpoczyna na nowo swoją działalność w r. 1916. I znowu otwiera Macierz szkoły powszechne, średnie, seminaria nauczycielskie, kursy dokształcające, szkoły rolnicze, ochronki, biblioteki i t. d. Pracy tej było tak wiele po długich latach ciężkiej niewoli rosyjskiej. W Siedlcach Koło P.M.S. zorganizowało się d. 30 lipca 1916 r. za pozwoleniem władz okupacyjnych z d. 14 czerwca za Nr 366. O pracy odrodzonej Macierzy na terenie siedleckim mówi nam najlepiej sprawozdanie zestawione przez Prezesa F. Godlewskiego za czas od 1.8—31.12.1916 r. Czytamy tam:

„Szkolnictwo polskie w królestwie polskim od r. 1864 nie istniało. Istniały jedynie szkoły rządowe, cerkiewne lub prywatne z nauką nawet religii w języku rosyjskim.

W r. 1906 po rewolucji w Rosji pozwolono na otwieranie szkół polskich prywatnych; szkoły te nie otrzymywały żadnej pomocy od skarbu. Instytucją rządową do kierowania szkołami, do Ministerium Oświaty należącymi, była w Siedlcach Dyrekcja Naukowa z naczelnikiem Dyrekcji Korallowym na czele; przy Dyrekcji pozostawali trzej inspektorowie szkół

aktu z dn. 5 listopada 1916 r. o niepodległości Polski t. j. w dniu 15 listopada 1916 r. Henryk Sienkiewicz zmarł w Vevey w Szwajcarii. Wskrzeszona Macierz Polska siedlecka urządziła w nowym kościele w Siedlcach w dn. 21.12.1916 r. uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy wielkiego Polaka.

ludowych... Siedlce posiadały w latach ostatnich następujące zakłady naukowe: Gimnazjum męskie rządowe, żeńskie, szkoła rzemieślnicza¹⁾, 5 szkół początkowych. Szkoły te należały do rosyjskiego Min. Oświaty. Ponadto istniał w Siedlcach Oddział Chełmskiej Eparchjalnej Rady Szkolnej z prezesem — popem Budiłowiczem i 2 członkami na czele. Przy nim istniały szkoły: S-to Leontjewska Cerkiewna²⁾ i siedlecka szkoła kolejowa 2-klasowa.

Szkoły prywatne: Progimnazjum 4-o klasowe Michajłowskiego—rosyjskie. I szkoły polskie: 1) męska I. Radlińskiego 8-mio klasowa, 2) żeńska 8-mio klasowa K. Zembruskiej, 3) żeńska Handlowa J. Barszczewskiej, 4) początkowa 5-io oddziałowa L. Kozłowskiego, 5) początkowa 2 klasowa H. Dyżewskiej, 6) początkowa 1 oddziałowa żydowska Halickiej. W szkołach polskich średnich i niższych kształciło się w ostatnich czasach około 1000 młodzieży.

W powiecie istniały początkowe szkoły wiejskie Ministerstwa Oświaty... We wszystkich tych szkołach wykłady odbywały się w języku rosyjskim; wszyscy prawie nauczyciele — Rosjanie; ostatnich kilka szkół jeszcze nie funkcjonowało, aczkolwiek już budynki były gotowe. Razem szkół wiejskich — 38. Dzieci uczących się po rosyjsku około 1200. W takim stanie

¹⁾ Miasto Siedlce posiadało do czasów okupacji niem. szkołę rzemieślniczą z oddziałami: stolarskim, kowalskim, ślusarskim. Narzędzia rzemieślnicze i pomoce naukowe zostały wywiezione przez Rosjan; pozostały gmach szkoły został zajęty przez okupantów na szpital. Wreszcie według pisma M.W.R. i O.P. z d 3 paźdz. 1919 r. do Magistratu m. Siedlec powstała „Miejska szkoła rzemieślnicza w Siedlcach im. Staszica” z Dyrektorem St. Szymańskim na czele.

²⁾ Szkoła - cerkiew na ul. 3-go Maja (ostatnio w gmachu tym mieściło się Seminarium naucz. męskie), swego czasu zbudowana przez Rząd rosyjski celem wychowywania tam biednej miejscowej polskiej młodzieży w duchu rosyjskim.

było szkolnictwo do chwili wyjścia Rosjan z powiatu w sierpniu 1915 r.

W czasie okupacji niemieckiej w roku sprawozdawczym (1916) szkolnictwo przedstawiało się jak następuje:

Wszystkie szkoły istniejące przedtem i nowopowstałe wprowadziły wykładowy język polski.

Miasto Siedlce posiada:

1) 8-mio klasowe Filologiczne Gimnazjum Po-dlaskie pod kier. Dyrektora M. Aslanowicza (Budżet rb. 38.000. Uczniów 449).

2) 8-io klasowa wyższa szkoła realna żeńska J. Barszczewskiej - Michałowskiej (Budżet 28.385 rb. Uczenic 296).

3) 8-io klasowe filologiczne gimnazjum żeńskie K. Zembrzuskiej (Budżet rb. 16.110. Uczenic — 203).

Szkół miejskich pod zarządem Deputacji Szkolnej przy Magistracie — 6.

W szkołach miejskich wyżej wymienionych uczy się dzieci 581. Budżet wszystkich szkół Magistratu b.r. 22000 rocznie...

W czasie okupacji niemieckiej... na wsi powstało szkół 28 (zamiast 38 rosyjskich) z językiem polskim wykładowym. Uczy się dzieci na d. 1 stycznia 1917 r. 7233. Nauczycieli 128...

Szkoły utrzymują się z podatku szkolnego, który w niektórych wsiach wynosi do 80 kop. z morga. Skarb Państwa niemieckiego dopłaca rocznie po rb. 13.000 do budżetu wsi wiejskich i rb. 2160 do szkół miejskich. Z tego szkoły dostają po rb. 60 rocznie na ławki.

W Siedlcach istnieje jeszcze szkoła żydowska z językiem wykładowym polskim C. Bermanowej. Dzieci 35...

Pozatym Istnieją Kursy Nauczycielskie i szkoła 6-ia oddziałowa Macierzy.

Wreszcie w Siedlcach i powiecie istnieją ochronki dla dzieci bezdomnych i pól sierot pod egidą głównie Rady Opiekuńczej¹⁾. Dzieci pobierają naukę i wychowanie...

W takim stanie znajdowało się szkolnictwo w Siedlcach i powiecie oraz ochroniarstwo w r. 1916. W tym roku w maju wskrzeszone zostało T-wo Polskiej Macierzy Szkolnej. Siedlce otrzymały upoważnienie Zarządu Głównego do utworzenia Koła Macierzy w dn. 15 czerwca 1916 r. Zebranie organizacyjne odbyło się w dniu 30 lipca 1916 r. Koło z atrybucjami Koła Okręgowego zostało zatwierdzone przez Zarząd Główny w Warszawie w dniu 22 lipca 1916 r.

W dniu 1 sierpnia 1916 r. odbyło się I-e zebranie zarządu, na którym członkowie zarządu podzielili między sobą poszczególne czynności w następujący sposób: Przewodniczący Koła — F. Godlewski, — Wice-przewodniczący: A. Chrzanowski i ks. K. Piotrowski. Skarbnikami zostali — P. Sokołowski i M. Kiełczewski. Sekretarzami: Z. Beczkowicz i R. Waśniewski. Koło utworzyło następujące wydziały: Szkolny — przewodn. W. Ślaski. Organizacyjny — R. Waśniewski. Nauka Analfabetów i Kursów dla dorosłych Z. Chrzanowska. Dochodów niestałych — J. Brodzińska. Artystyczno-teatralny pod przew. ks. K. Piotrowskiego...

¹⁾ Inne ochronki są pod opieką Tow. Dobroczynności i Tow. opieki nad dziećmi.

Poza sprawami natury ogólnej, poza organizacją Koła, postawiono sobie następujące zadania:

- 1) Utworzenie w Siedlcach seminarium nauczycielskiego;
- 2) Przejęcie szkoły początkowej L. Kozłowskiego;
- 3) Założenie przy biurze Macierzy czytelni pedagogicznej i biblioteki dla nauczycieli
- 4) Przejęcie na siebie czytelni Dobroczynności;
- 5) Utworzenie w Siedlcach biblioteki publicznej przejmując księgozbiory, znajdujące się w gmachach b. szkół rosyjskich, a pochodzące ze szkół Pijarskich w Łukowie;
- 6) Stworzenie w miarę możliwości Funduszu Pomocy i Przeworności dla nauczycieli szkół średnich i miejskich i wiejskich początkowych;
- 7) Organizowanie odczytów, teatrów amatorskich i innych kulturalnych rozrywek dla Siedlec;
- 8) Zorganizowanie kolportażu książek popularnych na wsi;
- 9) Podjęcie się wydawnictw pedagogicznych, tablic historycznych i t.p.
- 10) Zaopatrzenie Kół prowincjonalnych w księgi buchalteryjne;
- 11) Zaopatrzenie szkół miejskich i wiejskich w pomoce naukowe;
- 12) Utworzenie posady inspektora szkół w powiecie;
- 13) Utworzenie Komisji Kwalifikacyjno-egzaminacyjnej dla nauczycieli ludowych, którzy kwalifikacji nie posiadają;
- 14) Organizowanie obchodów historycznych;
- 15) Nauczanie analfabetów;
- 16) Zorganizowanie kursów dla dorosłych;
- 17) Organizowanie rozrywek dla dzieci;
- 18) Założenie w Siedlcach pisma tygodniowego bezpartyjnego;
- 19) Sprowadzanie nauczycieli;
- 20) Zajmowanie się statystyką.

Niektóre z tych projektów już urzeczywistniono, niektóre znajdują się w fazie wykończenia, od innych ze względów od Zarządu niezależnych — odstąpiono. Mianowicie:

Komisja Kwalifikacyjno-egzaminacyjna dla nauczycieli ludowych, zawdzięczając ofiarnej pracy ciała pedagogicznego w Siedlcach, pełniła obowiązki w dniach

5, 6 i 7 września. Zakwalifikowała 13 nauczycieli i nauczycielek, zdyskwalifikowała 16.

Sprowadzanie nauczycieli ludowych: Zarząd sprowadził kilkunastu nauczycieli wykwalifikowanych do pow. Siedleckiego i dał im posady w szkołach. Sprowadził również 15 nauczycieli dla pow. Konstantynowskiego i przychodził z pomocą tamtejszej organizacji szkolnej...

Kursy nauczycielskie. Na seminarium nie pozwolono. Uzyskaliśmy koncesję na Jednoroczne Kursy Nauczycielskie w dn. 15 paźdz. 1916 r. za Nr 2400. Założyliśmy kursy przy ul. Szpitalnej 5. Kierownikiem kursów jest prof. Władysław Skup. Profesorami — ciało pedagogiczne szkół średnich miejscowych.

Budżet 4000 rb. ... Przy kursach istnieje magistracka szkoła początkowa wzorowa; w 2 półroczu zajęcia praktyczne dla słuchaczy.

W grudniu 31-go było słuchaczy 25.

Szkoła 6-cio oddziałowa. W chwili organizowania się Koła P.M.S. już w dniu 28 sierpnia 1916 r. Zarząd Macierzy podpisał umowę, mocą której szkoła przeszła na własność Macierzy. L. Kozłowski przyjął posadę jej kierownika. Do szkoły dodano oddział i szkoła zaczęła istnieć jako 6-cio oddziałowa. Łącznie dzieci w grudniu — 191. Budżet — 10.000 rb. Przejęcie szkoły przez Macierz było przez miasto powitane z wdzięcznością i radością. Miasto, zwolnione z dużego ciężaru, otrzymało możliwość założenia większej ilości szkół.

W roku 1917 szkoła ta jednak przeszła pod zarząd Magistratu.

Czytelnia Dobroczynności została przejęta przez Macierz. Mieści się przy ul. Szpitalnej obok Kursów Nau-

czycielskich... Czytelnicy przeważnie ze wsi, w 1916 r. — 322. Wszystkich dzieł — 2186¹⁾.

Czytelnia i biblioteka pedagogiczna utworzona przy biurze Macierzy posiada dzieł pedagogicznych 120, wypożyczanych nauczycielstwu w mieście i na wsi bezpłatnie.

Biblioteka publiczna — po szkołach rosyjskich. Władze uwzględniły starania Koła P.M.S., księgozbiory oddały Macierzy. Pewna część książek była pod opieką gimnazjum K. Zembrzuskiej i gimnazjum M. Asłanowicza, które zobowiązały się oddać je Macierzy. Z łona Koła Macierzy wyłoniono Komisję pod przewodnictwem W. Skupia przy udziale ks. K. Piotrowskiego i prof. R. Waśniewskiego, która zajmowała się uporządkowaniem biblioteki. Przewidują się duże wydatki. Projektuje się umieszczenie biblioteki w Starym Ratuszu, na co już zezwolenie Magistratu otrzymano. Zarząd ma zamiar porozumieć się z bibliotekami publicznymi w Warszawie i cenniejsze, a mniej pożyteczne egzemplarze wymienić na odpowiednie dla miejscowych warunków.

Potym staraniem F. Godlewskiego uzyskano od Ministra Poniatowskiego fundusz na powiększenie biblioteki. Na ten cel i za te pieniądze była zakupiona przez F. Godlewskiego biblioteka i czytelnia Reinschmit-Kuczalskiej w Warszawie i sprowadzona do Siedlec. Ze względu na możliwość zwinięcia kiedyś Macierzy bibliotekę ową oddano pod opiekę Magistratu m. Siedlec. (Uroczyste otwarcie Biblioteki Miejskiej nastąpiło dn. 17 sierpnia 1919 r.).

Koło Macierzy wydało *tablice: Królowie Polscy* (kosztem Rb. 1080,50) przy współudziale prof. Henryka

¹⁾ W r. 1917 ilość dzieł wynosiła 2340. Ilość czytelników 431.

Mościckiego. Tablice rozesłano do Warszawy do wszystkich większych księgarń, do okupacji austriackiej, nawet do Krakowa.

Księgi Buchalteryjne. Ażeby ułatwić Kołom prowincjonalnym nabywanie ksiąg jednego typu, Koło w Siedlcach wydało i opравиło: księgi kasowe, księgi główne, kontrole członkowskie, kwitariusze składek, modlitwy szkolne ze wspomnieniem o Komisji Edukacyjnej i t. p. Wydawnictwa te sprzedaje z małym zyskiem na rzecz Koła w Siedlcach. Zysk figuruje w sprawozdaniu kasowym w pozycji „z różnych wydawnictw”.

Pomoce. Koło w Siedlcach wypisało z T-wa Uranja pewną ilość pomocy naukowych. Pomoce te sprzedaje do szkół miejskich. Otrzymany procent pozostaje na rzecz Koła w Siedlcach, za to kosztów transportu nie dolicza się.

Marki Macierzy. Wydano w Warszawie marki kolorowe w różnych cenach z widoczkami Siedlec. Marki te mają być sprzedawane w sklepach, naklejane na rachunkach, na listach prywatnych i t.p. i mają zasilać w ten sposób kasę Koła.

Nauczanie analfabetów — po Nowym roku rozpoczęło się.

Zestawienie ogólne.

Ucząca się młodzież:

Podczas panowania Rosjan uczyło się w Siedlcach w szkołach prywatnych po polsku... mniej więcej... dzieci 1200.

W powiecie i w mieście jeszcze część po rosyjsku — 1200. Razem: 2400.

W roku 1916:

W gimnazjum męskim M. Asłanowicza, żeńskim Barszczewskiej, K. Zembrzuskiej, na Kursach nauczy-

cielskich, w szkole 6-cio oddziałowej Macierzy (Kozłowskiego), w 6-ciu szkołach miejskich — razem 1780.

W szkołach gminnych — 7235. Razem pobierało naukę w języku polskim — 9015.

W ochronkach — 377 dzieci.

Budżet ogólny Siedlec i powiatu: ochrony: schronisko, ochrona - szkoła, ochrona w Mordach, ochrona Dobroczyńności, przytułek sierot katolickich, gniazdo T-wa opieki — 22.860 rb. Razem 235.455 rubli¹⁾

Nadmienić należy, że cały budżet oświatowy Macierzy ma się pokryć: z wpisów, z podatku gminnego i z ofiarności publicznej. Bo „pamiętać powinien każdy, — mówi prezes Godlewski, — że częstokroć szale zwycięstwa przechyla nie pięść i przemoc, lecz oświata i kultura...”

W celu opieki nad szkolnictwem prywatnym średnim istnieją w Siedlcach:

1) „Towarzystwo Pomocy Szkolnej” przy 8-mio klasowej szkole Podlaskiej.

2) „Towarzystwo przyjaciół młodzieży” przy szkole b. Handl. J. Barszczewskiej.

3) „Towarzystwo przyjaciół młodzieży” przy szkole 8-mio kl. fil. K. Zembrzuskiej.

Pozatym istnieją w Siedlcach Związki Zawodowe Nauczycielskie:

1) Związek i Stowarzyszenie Nauczycielskie przew. J. Barszczewska, czł. 60.

2) Koło Nauczycielskie szkół elementarnych przewodn. L. Kozłowski — czł. 70.

Rok następny 1917 Macierzy Siedleckiej z tym samym niez mordowanym w pracy szkolnej i społecznej

¹⁾ Powyższe cyfry podajemy dla dokładności obrazu z lat Wielkiej wojny. Na tym jednym roku poprzestajmy. Zaznaczamy jedynie, że w latach następnych praca Macierzy rosła wszcz i w głąb.

Prezesem F. Godlewskim na czele dał wyniki następujące:

Zarząd Koła P.M.S. w Siedlcach pod datą 16-go września 1916 r. otrzymuje od władz okupacyjnych koncesję na *Seminarium Nauczycielskie* męskie z kursem 4-ro letnim. Od września roku 1917 uruchomione zostały 1-szy i 2-gi kurs o ilości 46 osób. Budżet Seminarium na rok 1917/18 obliczony został na 32.800 mk.¹⁾ w latach następnych budżet wzrastał stosownie do rozbudowywania tego seminarium.

„Kraj nasz już teraz potrzebuje setek, a nawet tysiący nauczycieli elementarnych — pisze w szeroko rozsyłanej w kwietniu 1917 r. odezwie Macierzy Prezes Godlewski, — Seminariów nauczycielskich oddawna było u nas nie wiele — ze względu na natychmiastową potrzebę nauczycieli i nauczycielek ludowych, choć pośpiesznie do zawodu tego przygotowanych, utrzyma (Zarząd Koła Okręg. P.M.S. w Siedlcach) jeszcze w następnym roku szkolnym obok Seminarium męskiego istniejące już w Siedlcach w 1916/17 r. szk. *Roczne Kursy Nauczycielskie* dla osób płci obojga... Kierownictwo obu instancji obejmuje Władysław Skup.

Jeszcze zanotujmy, że w lokalu Seminarium Nauczycielskiego pod kierownictwem przewodniczącej Zofii Chrzanowskiej w godzinach wieczornych miały miejsce *Kursy dla dorosłych* z frekwencją — 123 osoby. Jeszcze wspomnijmy o bibliotekach wiejskich, rozsyłanych po wsiach przez Macierz Siedlecką, przeciętnie w ilości 400 odpowiednio dobranych dzieł, po które Prezes Macierzy Siedleckiej nierzadko sięgał do swoich

¹⁾ W lutym 1919 r. odnosi się Fr. G. do Min. W.R. i O.P. o upaństwowieni: Seminarium Naucz., co zostało wprowadzone w życie z dn. 1 września 1919 r.



zbiorów prywatnych¹⁾ Jeszcze wspomniemy o tym, jak w maju 1918 roku Okręgowa Rada Szkolna powiatu Siedleckiego z F. Godlewskim, z inspektorem szkolnym H. Miączyńskim na czele — gorąco wzywa Wszystkie Rady i Zgromadzenia Gminne i Wioskowe (oraz Dozory Szkolne) „aby podniosły pensje nauczycielstwu, aby dbały o jego byt, aby otoczyły czułą opieką i życzliwością to nauczycielstwo. Bo idzie tu o dźwiatwę naszą, o młodzież naszą, o tę całą przyszłość naszą”.

Do powyższej ilustracji prac Macierzy Szkolnej na terenie szkolnictwa Siedleckiego musimy jeszcze na tym miejscu podać trochę wiadomości z drugiej serii szkół powszechnych, które prowadził Magistrat Siedlecki.

Za czasów rosyjskich w Siedlcach było 6 szkół elementarnych (łącznie z kolejową) z rosjanami kierownikami i nauczycielami celem rusyfikacji kraju polskiego przez szkołę rosyjską. W owych czasach nauka każdego dziecka w Polsce kosztowała przeciętnie rocznie 10^{1/2} rb.

¹⁾ W roku 1918 Prezes Macierzy Siedleckiej może z dumą pomieścić w swoim sprawozdaniu taki ustęp:

na Podlaaiu w okręgach, jak np. Janów, Cieleńnica, Pratulin, Konstantynow, Kornica, Górki-Czuchleby, Huszlew Niemojki, Łosice, Sarnaki, Swory, Przesmyki, cały Radzyński, cały Białski i t.d. i t.d. już liczą 135 szkół. Wszystkie te szkoły otrzymały biblioteczki.

W roku 1921 siedleckie Koło P.M.S. przyszło z wybitną pomocą materialną Wojskowym Kursom dokształcającym w zakresie szkół średnich w Siedlcach — przez zebranie na ten cel sumy około jednego miliona marek, za co Dowódca Okręgu Korpusu Lubelskiego składa Macierzy gorące podziękowanie.

Fr. Godlewski jest przewodniczącym Komitetu budowy pomnika w Iganiach na cześć poległych w 1931 roku. Fr. Godlewski po wojnie zapisał się na uniwersytet w Paryżu, w domu studia prowadził, a tam dojeżdżał, po czym po złożeniu egzaminów otrzymał tytuł inż. agronoma cuemximia laude, co było dla niego wielką radością i nagrodą za wieloletnią pracę w dziedzinie uiepszania rolnictwa krajowego. Był młodym, gorącym — aż do śmierci.

Te koszta ponosił skarb rosyjski, który płacił pensje czyli ponosił wydatki osobowe, oraz gmina, która ponosiła wydatki rzeczowe, jak np. urządzenie szkoły, opał, światło¹⁾.

W latach Istnienia Komitetu Obywatelskiego m. Siedlce powstają szkoły prywatne komitetowe, tworzone przez Sekcję Oświecenia, powstają Kursy Metodyczne Nauczycielskie²⁾.

Wszystkich szkół początkowych prywatnych, prowadzonych przez osoby prywatne lub związki — było 8; tylko 2 z nich były 6-io klasowe, powstałe zaś były 1 — 2 klasowe. Razem klas było 26. Do tego doliczyć trzeba jeszcze 7 żydowskich szkół początkowych z 9 klasami oraz 50 szkół — chederów. Wreszcie wobec przejścia przez miasto wszystkich praw i obowiązków b. Komitetu Magistrat przejmuje w swoje ręce także i sprawy szkolne. Dnia 25 sierpnia 1916 r. Rada Miejska uchwała i przekazuje Magistratowi do wykonania: 1. założyć 6 szkół miejskich w punktach proponowanych przez Deputację Szkolną. 2. Otworzyć je nie później jak 15 września 1916 r. Zaś dnia 26 sierpnia 1916 r. I Burmistrz przesyła do Inspektora powiatowego szkolnego pismo o zatwierdzenie 6 szkół dawniejszych t. zw. komitetowych. Sprawy szkolnictwa powszechnego prowadzone przez miasto — raz ruszone — postępują szybko naprzód. Magistrat otwiera nowe szkoły o kilku klasach, przej-

¹⁾ W Siedlcach według budżetu na rok 1915 wszystkie 6 szkół element. miało otrzymać zapomogę od miasta w sumie 500 rb na wydatki rzeczowe.

²⁾ Np. Szkoła początkowa Wł Ślaskiego, dawniej K. O. m. S. Albo też: Szkołka społeczno-początkowa. Kierownik A. Chrzanowski i t. d. Kursy Metodyczne Nauczycielskie w 1915, 1916 r. prowadził Adam Kuśmierczyk.

muje na rzecz miasta szkołę 4. Dyżewskiej²⁾, otwiera 7-jo klasową początkową szkołę żydowską miejską z językiem wykładowym polskim, już w grudniu 1916 r. przyjmuje 3 lekarzy szkolnych miejskich, a w czerwcu 1917 r. asygnuje pewną sumę na nagrody dla najlepszych uczniów szkół powszechnych miejskich, aby zachęcić dzieci polskie do pracy w szkole, aby „społeczeństwu przysporzyć ludzi dzielnych, światłych i sprawie ogółu oddanych”, aby „w wolnej szkole polskiej kształcić dzieci serca i umysły dla dobra swego i ukochanej Ojczyzny”.

Wreszcie przytoczymy tu jeszcze dla dokładności obrazu kilka cyfr z budżetów szkolnych miasta Siedlec z tego okresu wojny światowej.

Magistrat 25.5.1918 r. przesyła do Deputacji Szkolnej na ręce L. Zaremby następujące dane statystyczne:

Budżet szkolny od 27.9.16 r. do 1.4.17 r. wynosi:

Wydatki — mk. 30.713.07,

Dochody — mk. 5.601.02. Wcześniejszych danych nie ma.

Od 1.4.17 do 1.4.18. Wydatki — 88.616 mk. Dochody — 9.919.

Według rachunków wydatków i dochodów za okres od 1.4.17 do 31.3.18 wydano: 88.616 mk., dochody: Wpisy — 3.919.09, Subsydjum Rady szkolnej okręgowej: 7.165 m. 60, Subs. od Król. Polskiego Min. Oświaty: 6.000mk.

1918/1919.

Dochody projektuje Magistrat: Wpisy szkolne — 3.919 mk. Subs. od Król. Pol. Min. — 6400 mk.

²⁾ Prowadzoną przez właścicielkę od lat 15-u, potem kierowniczkę szkoły miejskiej.

W uwagach czytamy: Magistrat proponuje naukę w szkołach miejskich — bezpłatną i obowiązkową. Wydatki projektuje Mag. na 18/19 r.: 178.000 mk.

Z zestawienia wydatków i dochodów widzimy: Wpisy dały: 1531 mk. Wydatki ogółem wyniosły, 184.166 mk, 87. f.

Od pięknego i radosnego obrazu ówczesnego szkolnictwa powszechnego miejskiego i społecznego przejść jeszcze musimy do niektórych stron ciemnych i smutnych z tych czasów.

Oto brak mieszkań dla szkół. Bowiem liczne mieszkania większe i budynki są zajęte dla wojska i lazaretów. Magistrat szuka prywatnych lokali, płaci nieraz wysokie czynsze za te mieszkania.

Oto czytamy pismo inspektora szkolnego Miączyńskiego do Magistratu z dn. 18.12.1917 r. z prośbą o obuwie dla dzieci szkolnych (na każdą szkołę 10 par choćby) celem rozdania go najbiedniejszym na Święta Bożego Narodzenia.

Zaraz za tym pismem idzie d. 22 grudnia 1917 r. odezwa Pierwszego Burmistrza S. Sołtykowskiego do mieszkańców miasta i okolicy — o składanie zwykłej i niepotrzebnej odzieży, bielizny, obuwia — celem doprowadzenia do stanu używalności i rozdania najwięcej potrzebującym dzieciom.

Inne znowu pismo z marca 1918 r. przesłane z Taniej Kuchni do Magistratu, a przez Magistrat skierowane do powiatu mówi: Dzieciom uczęszczającym do szkół miejskich wydaje się z tanich kuchni siedleckich 140 obiadów bezpłatnych dziennie i 40 obiadów 10-fenigowych. Oprócz tego wydawane są obiady ochronkom miejscowym, z których również pewna część dzieci uczęszcza do szkół miejskich.

Jeszcze znajdujemy w aktach miejskich listę np. z roku 1918, w której nauczyciele szkół miejskich powszechnych proszą o kartofle, węgiel, drzewo i o naftę, potrzebną do pracy szkolnej i domowej przygotowawczej.

Wspomnimy jeszcze tylko o Radzie Opiekuńczej, która za pozwoleniem władz okupacyjnych urządza w całej Polsce majowe zbiórki pod hasłem „Ratujcie dzieci!”, która urządza sprzedaż znaczków na ulicach w święta, niedziele na te cele. „I wzruszyły się serca wasze, — mówi siedlecka odezwa Rady Opiekuńczej o roku poprzednim 1916, — hojnie wpłynął grosz nie tylko od możnych, lecz i od mniej dostatnich, a nawet od ubogich... Znowu przychodzimy do was z ręką wyciągniętą...” I znowu popłynęły liczne ofiary do puszek młodzieżowych R.O. siedleckiej i każdej innej polskiej — na chleb, na odzież, na książkę i szkołę dla wszystkich dzieci polskich. I każda ofiara była składana w tych czasach z gorącym uczuciem, z myślą mocną serdeczną, w jedno ognisko przez nas wszystkich skierowaną, — oby te dzieci nasze polskie rosły zdrowe i mocne, ciałem i duchem, oby miały siłę do statek, serca wiele w chwilach pełnych powagi, gdy się odradza i buduje Państwo Polskie¹⁾.

Następnie przejdziemy jeszcze do niektórych wiadomości, dotyczących się szkolnictwa średniego. Pierwszą szkołę polską żeńską w Siedlcach za czasów rosyjskich o kilku niższych klasach na początek założyła w r. 1900 Konstancja Zembrzuska. Z czasem szkoła ta rozrosła się aż do 8-klasowego gimnazjum żeńskiego. W latach ostatnich szkoła ta uległa redukcji.

¹⁾ Zarząd szkolnictwa przeszedł w ręce polskich władz (Komisja Przejściowa, ustanowiona przez Tymczasową Radę Stanu) z dniem 1.10.1917 r.

Drugą szkołę polską żeńską założyła w r. 1904 Jadwiga Barszczewska - Michałowska. Szkoła ta w r. 1917 otrzymała od okupantów w dzierżawę — za sumę 100 mk. rocznie — ¹⁾ gmach państwowy po gimnazjum rosyjskim żeńskim, ewakuowanym wraz z innymi w głąb Rosji w r. 1915. Szkoła ta w parę lat po odzyskaniu niepodległości została upaństwowiona i otrzymała nazwę gimnazjum im. Królowej Jadwigi.

Trzecią szkołę średnią w Siedlcach było 8-io klasowe gimnazjum męskie podlaskie. Gimnazjum to zostało zorganizowane w roku 1906 przez Komitet rodzicielski z adwokatem Stanisławem Sunderlandem (†) na czele ze składek dobrowolnych składanych przez miejscowych obywateli. Kierownictwo tego gimnazjum objął Dyrektor Tadeusz Radliński, który otrzymał z Kuratorium Naukowego Warszawskiego Rosyjskiego koncesję w czerwcu 1906 r. W styczniu 1910 r. powstaje przy tym gimnazjum Towarzystwo Pomocy Szkolnej²⁾ złożone z założycieli szkoły oraz wielu nowych członków z adwokatem A. Chrzanowskim a następnie F. Godlewskim na czele. Towarzystwo figuruje obecnie urzędowo jako prawny właściciel szkoły. W r. szk. 1912/13 obejmuje kierownictwo gimnazjum podlaskiego Dyrektor M. Aslanowicz, który trwa na tym stanowisku aż do swojej śmierci (1924 r.) Wreszcie Towarzystwo Pomocy Szkolnej w osobach Dyrektora M. Aslanowicza oraz F. Godlewskiego, J. Rudnickiego i A. Chrzanowskiego d. 20 sierpnia 1918 r. przekazuje

¹⁾ W umowie znajdujemy ustęp następujący „...Kontrakt ma tymczasem walor do zawarcia pokoju... Jeżeli po zawarciu pokoju nie nastąpi zawezwanie ze strony wydzierżawiającego do opróżnienia lokalu, natenczas nadal $\frac{1}{2}$ roczny termin wypowiedzenia obowiązuje...”

²⁾ Jak wyżej wspomniano, Towarzystwa pomocy istniały przy wszystkich trzech szkołach średnich.

gimnazjum podlaskie, jako ważną placówkę kresową na własność Państwa Polskiego. Akt upaństwowienia ma miejsce we wrześniu 1918 r. Minister W.R. i O.P. prof. Antoni Ponikowski, siedlczanin, nadaje gimnazjum siedleckiemu imię Hetmana Żółkiewskiego. I oto szkoła polska w Siedlcach w czasach niewoli rosyjskiej szpiegowana, śledzona, by znaleźć coś w niej nielegalnego, ta szkoła siedlecka, z której język polski był wygnany nawet z lekcji religii, nawet w rozmowach prywatnych uczniowskich na terenie szkoły zabroniony, dnia 15 października 1917 r. jedna z pierwszych w Polsce zostaje upaństwowiona. Aktu tego dokonywa osobiście pierwszy polski Minister Oświaty. I gra orkiestra gimnazjalna wyteśknione hymny polskie „Jeszcze Polska nie zginęła”, „Boże coś Polskę”. A podczas uroczystego nabożeństwa w kościele św. Stanisława ksiądz kanonik K. Piotrowski, prefekt gimnazjalny, mówi podczas kazania: „...Jeszcze zmagają się moce ciemne ze światem, jeszcze ból szarpie dusze — Lecz Bóg na szalach dziejów naszych już kładzie zważone zasługi długoletniej pokuty. Czas odkupienia już bliski... Wina skrusze darowana. Będzie Polska w imię Pana... Szczęśliwi jesteśmy my, cośmy przeżyli Dantejskie piekło szkoły rosyjskiej, obcej nam szkoły, że możemy dzień ten oglądać.

Szczęśliwe jest zwłaszcza Podlasie, ta druga ziemia święta, tak obficie zlaną krwią unitów i męczeńskim potem znoju, iż po wielu latach niedoli doczekało się placówki, promieniującej na Kresach nauką, cnotą i wiarą...”

W tym samym dniu zaraz po nabożeństwie w kościele, po modlitwach w synagodze ma miejsce druga uroczystość, a mianowicie w 100-letnią rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki założono fundament pod

projektowany pomnik Kościuszki¹⁾ oraz pergamin z aktem erekcyjnym w języku polskim i łacińskim treści następującej:

„Roku Pańskiego 1917, a 4-go pamiętnej okrutnej wojny światowej, w zaraniu odbudowy Państwa Polskiego, w setną wiekopomną dla Narodu Rocznicę śmierci Naczelnika Tadeusza Kościuszki, obywatele miasta Siedlec na garści ziemi Maciejowickiej kładą kamień węgielny pod pomnik Wielkiego Bohatera narodowego na wieczną pamiątkę miastu i przyszłym pokoleniom.

Aktu poświęcenia dokonał J. W. Ks. Del Campo Scipio, Kanonik Katedry Lubelskiej w otoczeniu miejscowego duchowieństwa, za prezydentury W.P. Stefana Soltykowskiego, inicjatora pomnika, przy udziale Rady Miejskiej, Deputacji zrzeszeń kulturalnych, oświatowych i społecznych i Naczelnego Komitetu obchodu rocznicy Kościuszkowskiej w osobach Prezesa W.P. Franciszka Godlewskiego i członków prezydium.

Dan w Siedlcach dnia 15 października r. 1917 w dniu św. Jadwigi, patronki Królestwa Polskiego”.

Porządek podczas uroczystości utrzymywali skauci gimnazjum Podlaskiego pod przewodem drużynowego Fajsta; Straż Ogniowa Ochotnicza z J. Kornacewiczem na czele i Milicja Miejska pod dowództwem W. Dąbrowskiego. Nad ogólnym porządkiem czuwał kapitan Zabielski.²⁾

¹⁾ Pomnik projektował Wacław Piasecki, student architektury, siedleczanin.

²⁾ Fundusz budowy pomnika Kościuszki w Siedlcach według sprawozdania Macierzy 1917 r.:

Z Komitetu Obchodu Kościuszk. Mk. 1959.77 (ze sprzedaży wydawnictw, z kwesty do woreczków, z ofiar na listy, z odczytów, z wieczoru literacko-artystycznego 1510.17 r. po potrąceniu wydatków zysk czysty).

Inne źródła dochodu: zebrane w Suchożebkach, Domanicach, gimnazjum podlaskim, z rozesłanych list. z Magistratu, razem 7310.11 mk. Cały koszt pomnika obliczony został na mk. 10500.

W uroczystości tej wzięła udział bardzo liczny miejska i wiejska ludność polska, w dzień ten patrzyliśmy wszyscy na zakładany fundament pod pomnik Kościuszki... Słuchaliśmy wszyscy hymnów polskich, które grała orkiestra gimnazjum polskiego. — W dzień ten słuchaliśmy wszyscy, jak nam mocno na głos cały były w piersiach przez stuletnią niewolę udręczone serca polskie — słuchaliśmy wszyscy, jak nam serca były na wielkie święto, jak nam wołały na wszystkie strony świata — Już wolna Polska idzie — idzie — idzie.

14. Święto 3 maja 1916 r.

Już dnia 4-go kwietnia 1915-go roku Naczelnny Wódz na Wschodzie von Hindenburg podaje do wiadomości ogólnej, potem zaś wkrótce dn. 25 września 1915 r. ogłasza Cesarski Prezydent policji w Warszawie rozporządzenie dotyczące zebrań i stowarzyszeń dla obszarów Polski, podlegających administracji cesarsko-niemieckiej. Według tego rozporządzenia „zebrania pod gołym niebem, jako też pochody na publicznych drogach są zabronione. Zebrania publiczne lub prywatne, na których mają być omawiane i rozstrzygane kwestie polityczne, są zabronione także w pomieszczeniach zamkniętych... Kluby i stowarzyszenia polityczne lub mające na celu rozstrzygnięcie spraw politycznych, są zamknięte... Władze policyjno-okręgowe mają prawo zamykania wszystkich istniejących stowarzyszeń, nie wymienionych w ustępie pierwszym... Wykroczenia... będą karane grzywną do 5.000 rubli lub więzieniem od 1 roku bez odwołania do władzy wyższej”.

Cenzurę druków — „wykonywa w Warszawie Wydział prasowy przy naczelniku administracyjnym generał-gubernatorstwa, zresztą naczelnicy powiatów i prezydenci policji... Wszelkie książki i pisma drukowane w Niemczech, sprowadzane z Austrii, Węgier, kraju zajętego przez Austro-Węgry... będą cenzuro-



wane", — co podpisuje 25 września 1915 r. w Warszawie v. Beseler.

Cenzura filmów, choćby pochodziły z Niemiec lub Austrii... zarządzona w tymże 1915 r.

O korespondencji prywatnej czytamy w *Dzien. pow.* Nr 6 z dn. 10 lutego 1916 r. „Do korespondencji prywatnej w obrębie Jenerał-Gubernatorstwa Warszawskiego i z Niemcami dozwala się od 1 lutego 1916 r. tymczasem na próbę język polski, lecz tylko dla pocztówek, które wolno zapisywać tylko na stronie odwrotnej i to po 8 wierszy wszerz lub 12 wierszy wzdłuż. Do listów dozwolonym jest jak dotychczas i nadal tylko język niemiecki". W tymże dzienniku czytamy o ruchu nocnym osób cywilnych w powiecie siedleckim, że ludności powiatu wolno bez przeszkody na ulicach chodzić aż do godz. 11-ej wieczorem od dn. 10 lutego 1916 r.

Dn. 9 września 1915 r. Beseler podpisuje rozporządzenie o powszechnym przymusie paszportowym. Dla wygody mniej zamożnej ludności utworzone zostały komisje urzędowe dla zdjęć fotograficznych i wystawiania paszportów. Bowiem w tym celu należało przedłożyć w urzędzie niemieckim powiatowym przepisanej wielkości fotografię bez przykrycia głowy oraz paszport rosyjski lub wyciąg z ksiąg ludności lub zaświadczenie Magistratu... Każda komisja składa się z 6 osób wojskowych, 2 fotografów i 6 — 8 cywilnych pisarzy. Komisja dziennie fotografuje około 1200 osób... Każda osoba dostaje duży numer do zawieszenia na piersiach... Ustawia się po kilka osób w coraz wyższych szeregach — z różną energią... Już od dn. 12.4.16 r. bez paszportu nie wolno wydawać kart chlebowych u nas. Potem po wsiach nakazano żądać paszportów przy kartach przemiałowych i t.d. i t.d.

A dn. 18 września 1915 r. po zajęciu Wilna ogłasza hrabia Pfeil: „Koniecznym jest podać do wia-

domości powszechnej, że wsi, płonące dokoła, oświetlają czyny rosyjskie. Siły zbrojne niemieckie pragną dołożyć starań ku ulżeniu ludności Polski ciężarów narzuconej im wojny... Niech Bóg błogosławi Polskę!

I dokładają Niemcy starań — I błogosławi Bóg Polskę.

Po wzięciu przez Niemców Warszawy w sierpniu 1915 r. Komendant Józef Piłsudski wstrzymuje werbunek do legionów i zarządza rozszerzenie tajnej Polskiej Organizacji Wojskowej (POW.), stworzonej przezeń dla walki dywersyjnej na tyłach rosyjskich wojsk, dla stworzenia na tej drodze zaczątków armii tajnej polskiej P.O.W. rośnie, stanowi coraz poważniejszą siłę wewnątrz kraju. A na froncie wojennym legiony nadal pełnią służbę swoją. Zaś w ciągłym kontakcie z legionistami, w ciągłej współpracy pomocniczej z powiatakami, razem z nimi prowadząc działalność oświatowo-kulturalną i agitacyjną na terenie miasta i wsi, urządzając im „gwiazdkę” i „święcone”, — pozostaje Liga Kobiet Pogotowia Wojennego.¹⁾

Że to już moskali niema, zdawało się nam chwilami, że nam wiele wolno — W rocznicę powstania styczniowego w 1916 r. kilkaset osób wraz z nauczycielstwem, z młodzieżą klas starszych gimnazjalnych udaje się pieszo do Igań pod pomnik powstańca Stokowskiego. Pod pomnikiem przemawiają do zebranych Świętorzecki i Łopuski. W mroźny dzień styczniowy biegnie po polach igańskich pieśń zakazana „Boż, coś Polskę”. Zdaleka żandarmeria niemiecka się zbliża. Rozpędzanie zebranych. Ucieczka polami. Areszto-

¹⁾ Założona w Siedlcach w listopadzie 1915 r. z przewodniczącą Dr Marią Rytel na czele. Zawieszenie Koła Siedleckiego Ligi A. przez okupantów ma miejsce w grudniu 1917 r. po odmowie przysięgi przez legionistów. Poczem koło pracuje tajnie.

wania. Świętorzecki zwolniony z aresztu na drugi dzień dopiero. Inni wcześniej — na skutek interpelacji u niemieckich władz okupacyjnych może. Tak przeszła jeszcze jedna rocznica powstania styczniowego w tym roku pod inną okupacją.

Minął luty, marzec. W kwietniu 1916 r. w parlamencie niemieckim Kanclerz niemiecki Bethman-Holleweg mówi do zebranych o kwestji polskiej:¹⁾

„Niemcy i Austro-Węgry nie miały wcale zamiaru wysuwania kwestii polskiej. Los bitew ją wysunął i teraz tkwi ona i czeka na rozwiązanie. Niemcy i Austro-Węgry muszą ją rozwiązać i rozwiążą ją. (Brawo). Po takich wstrząśnieniach historia nie zna status quo ante. (Głosy: bardzo słusznie) Polska taka jaką ją opuścił rosyjski czynownik, skwapliwie wymuszający łapówki i rosyjski kozak, palący i niszczący już nie istnieje. Nawet członkowie Dumy otwarcie powiedzieli, że nie wyobrażają sobie powrotu czynownika na miejsce, na którym tymczasem Niemiec, Austryjak i Polak uczciwie pracowali dla nieszczęśliwego kraju. Przecież i p. Asquith mówi o zasadzie narodowości. Jeżeli to czyni i jeżeli stawia się w położeniu przeciwnika niezwykłego i niezwykłego, czyż może przypuszczać, że Niemcy kiedykolwiek zgodziłyby się dobrowolnie uwolnione przez nie i przez ich sprzymierzeńców narody między morzem Bałtyckim a bagnami wołyńskimi wydać z powrotem reakcyjnej władzy Rosji bez względu czy to są Polacy, Litwini, Bałtowie czy Łotysze? Nie, moi Panowie. Po raz drugi Rosja nie wyśle swoich wojsk na nieosłonięte granice Wschodnich i Zachodnich Prus. (Burzliwe oklaski). Już nie przerobi za francuskie pie-

¹⁾ Dziennik pow. Nr 21 z dn. 25 maja 1916 r.

niądze kraju nad Wisłą na bramę napadu na nieosłonięte Niemcy".

A dalej w tymże Dzienniku powiatowym czytamy: Echa mowy w prasie polskiej.

Warszawski „Kurier Polski” (Nr 102) pisze:

„Oświadczenie to witamy z istotnym i żywym zadowoleniem. Powrót władzy i panowania Rosji straszy nas jak koszmar bolesny. Wszyscy też z uczuciem ulgi oddychamy, czytając iż przedstawiciel potężnego państwa oświadcza, że użyje całej mocy, aby do tego powrotu nie dopuścić”...

W Warszawskiej „Nowej Gazecie” (Nr 162) czytamy:

„Mamy więc pozytywną zapowiedź rozwiązania tej kwestii. W jakim duchu? Są w mowie wskazówki, że w duchu narodowego interesu Polski. Kanclerz powołuje się bowiem na słowa Asquitha, który poruszył zasadę narodowości, w związku z tymi słowami nadmienia, że Niemcy nigdy nie zgodzą się „uwolnione” przez nie i przez ich sprzymierzeńców narody wydać z powrotem reakcyjnej Rosji. Nacisk jest tu położony na fakt uwolnienia narodów”...

„Czas” Krakowski (Nr 176) podkreśla, że oświadczenie to ma znaczenie historyczne, jako moment zwrotny w zapatrywaniach niemieckich kół decydujących na kwestię polską. „Ta deklaracja, — pisze „Czas”, — ma dla nas szczególne znaczenie, gdyż daje ona gwarancję, że ziemie polskie nie będą przedmiotem wymienionych kombinacji przy przyszłych układach pokojowych, że w żadnym razie pomiędzy Niemcami a Rosją nie przyjdzie kompromis kosztem Polaków”.

I oto dostajemy w kwietniu 1916 r. od okupantów pozwolenie — na obchód 3-go Maja — my tu w Siedlcach i w Warszawie i dalej na ziemiach polskich.

Tworzy się Komitet Obchodu Narodowego w Siedlcach pod przewodnictwem Dyrektora Franciszka Godlewskiego. Program uroczystości ustalony w porządku następującym: 1. Uroczyste nabożeństwo w Nowym Kościele. 2. Uroczyste nabożeństwo w Synagodze. 3. Pochód Narodowy przez udekorowane ulice... 4. Odczyty o Konstytucji 3-go Maja... 5. Wieczór Narodowy w sali Tow. Muzycznego. 6. Przez cały dzień 3-go Maja odbywać się będzie w mieście kwesta, sprzedaż znaczków i chorągiewek dla uczestników Pochodu na rzecz niezamożnych uczniów szkół polskich. Wreszcie w licznie rozlepionych na ulicach miasta ogłoszeniach wielkiego formatu krótka uwaga w samym końcu: Ruch na ulicach dozwolony do godziny 12 w nocy.

Komitet Obchodu Narodowego 3-go Maja w Siedlcach jeszcze wydaje odezwę tej treści (wszystkie odezwy i ogłoszenia w języku polskim i niemieckim).

„Rodacy!

Dziś upływa 125 lat od wielkiej, jednej z najświetniejszych chwil w życiu Narodu Polskiego.

...wiekopomna Konstytucja. Znosząc to wszystko, co Państwo Polskie nad brzeg przepaści przywiodło: „Liberum veto”, Elekcje Królów i Konfederacje Szlacheckie, a wracając samorząd miastom i biorąc w opiekę lud wiejski, — ta Ustawa Rządowa była dziełem gorącego umiłowania Ojczyzny, głębokiego rozumu politycznego, była żywym dowodem zdolności Polaków do dalszego samodzielnego bytu państwowego i zyskała uznanie wszystkich cywilizowanych państw i ludów Europy.

„Państwo Polskie upadło. Upadł wielki Naród — nie zginął jednak; przetrwał niezłomnie długie lata ciężkiej niewoli i poniewierki... oto dzisiaj do nowego budzi i gotuje się życia!

„W tej chwili przelomowej, kiedy ważą się losy Narodu, kiedy nieprzedawnione prawa nasze do wolnego życia i rozwoju przez nikogo zaprzeczone być nie mogą i nie są, w tej chwili ze szczególną czcią i miłością winniśmy zwrócić wzrok nasz ku tym pamiątkom odległym, lecz żywym, wiecznie świeżym i nieśmiertelnym!

„Niechaj zbudzi się wśród nas i pozostanie z nami na zawsze wielki duch Małachowskich, Kołłątajów, Potockich, Śniadeckich!

„Skłóńmy w głębokiej zadumie głowy nasze przed pamięcią tych mężów i uczcijmy jaknajsolemniej i jaknajpoważniej Świętą Rocznicę!

„A gdy po dniu uroczystym Trzeciego Maja wrócimy do zajęć codziennych, miejmy serca pełne miłości Polski, wiary w Polskę i nadziei w lepszą przyszłość umiłowanej Ojczyzny!

Komitet Obchodu Narodowego 3-go Maja”.

Nadszedł dzień 3-go Maja 1916 r. W Nowym Kościele uroczyste nabożeństwo. Kazanie podniosłe wygłosił ks. K. Piotrowski. I mówił językiem nieznanym nam od lat wielu, wielu.

„Przed Twe ołtarze zanosim błaganie: Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie.

„A z tym pragnieniem wolności niechaj się łączy wyzwolenie ducha z przesądów i dawnych błędów, co wzarły się w duszę Narodu i zatrwały jego przeszłość świetlaną. Niech zczezną na progu odradzającej się Ojczyzny!..

„Do Ciebie, Boże, idziemy dzisiaj zespoleni gromadnym uczuciem, związani spójnią serc, z modlitwą podniebną, co ma za chwilę popłynąć z piersi tysięcy i odbić się o stropy tej świątyni, niby jęk Jeremiaszowy: „Wspomnij Panie, co się nam przydało. Wejrzyj a obacz zelżywość naszą... Ojcowie nasi zgrzeszyli,

a niemasz ich. A myśmy nieprawości ich nosili... Dlatego stało się smętne serce nasze, dlatego zaćmiły się oczy nasze... Nawróć nas, Panie, ku sobie, a nawróćmy się. Odnów dni nasze jak z pierwu".

Po skończonym nabożeństwie ruszył przez miasto wielki niewidziany tu na ziemi naszej udręczonej polskiej nigdy tej miary i tej wartości pochód 3-go Maja. Szedł najpierw pluton Milicji i Komitet Obchodu Narodowego sztandaru. Szła Rada Miejska i Magistrat. I Duchowieństwo. I delegacje stowarzyszeń, związków, cechów, gmin, kółek rolniczych ze sztandarami. I orkiestra. I ochronki, gniazda i przytulki. I szły szkoły elementarne i średnie i chóry. I szła Straż Ogniowa. I publiczność szła miejska i wiejska w wielu tysiącach. I szedł w niebo i wołał do Boga z głębi serc głos tysięcy tu u nas, głos milionów z całej Polski dnia tego: „Boże, coś Polskę...”. I szła modlitwa gorąca serdeczna, szła prośba pokorna do Miłosierdzia Najwyższego o wolność ducha na ziemi polskiej poniewieranej, udręczonej przez tylu wrogów przez wiek długi przeszło aż do dziś i przez jutro jeszcze nieznane — Tych dni 3-ciomajowych przeżyliśmy w Polsce nie wolnej — jedynie w głębi serc, serc, w ciszy domów naszych. Dziś wreszcie jest wielkie święto polskie. Dziś sztandar z białym orłem polskim błyszczy świetnie na słońcu srebrzystymi cyframi: 1791 r. — 3.V 1916 r. I ten śpiew tysięcy idzie w cztery strony ziemi polskiej. Kurcz chwyta za gardło, łzy szczęścia w oczach się kręcą. Czy naprawdę dość było ofiar tych pokoleń. Czy dość już ofiar tylu najlepszych synów Polski na frontach bojowych dzisiejszych. Czy dość już udręki nas wszystkich po wsiach i po miastach — i starców i dzieci — za cały czas Wielkiej Wojny. Czy dość ofiar krwi, ofiar męki.

Tę pierwszą rocznicę 3-go Maja po długich latach niewoli Rada Miejska uczciła przez zmianę nazwy ulicy Stodolnej na ulicę „3-go Maja” i uchwałą odrestaurowania historycznej Bramy Ogińskich. W ten dzień Święta Narodowego zarządził Gubernator niemiecki v. Wallenberg — poufnie, by w żadnym wypadku nie miała miejsca jakakolwiek interwencja wojskowa niemiecka na ulicach miasta polskiego. W ten dzień porządek podczas pochodu utrzymywała Straż Honorowa polska, odznaczona kokardami narodowymi, Straż Ogniowa i Milicja miejska.



311

15. Akt 5 listopada 1916 r.

I znowu przyszedł jeszcze jeden osobliwy dzień listopadowy dla Polski. Niemcy i Austria ogłaszają „akt 5 listopada 1916 r.“.

W Siedlcach na placu przed pałacem Ogińskich w asyście adjutantów, w obecności władz niemieckich i zaproszonych przedstawicieli polskich z miasta i okolicy odczytał manifest po niemiecku Gubernator v. Wallenberg, następnie powtórzył go po polsku Franciszek Godlewski. Ten akt pamiętny brzmiał¹⁾:

Do mieszkańców Warszawskiego jeneralnego gubernatorstwa!

Przejęci niezłomną ufnością w ostateczne zwycięstwo ich broni i życzeniem powodowani, by ziemie polskie przez waleczne ich wojska ciężkimi ofiarami rosyjskiemu panowaniu wydarte do szczęśliwej przyszłości, Jego Cesarska Mość Cesarz Niemiecki oraz Jego Cesarska i Królewska Mość Cesarz Austrii i Apostolski Król Węgier postanowili z ziem tych utworzyć państwo samodzielne z dziedziczną monarchią i konstytucyjnym ustrojem. Dokładniejsze

1) Dziennik Rozprządzeń Nr 52 z dn. 13 listopada 1916 r. a także Dodatek do Nr 44 gazety urzędowej powiatowej zawierają: 1. Proklamację. 2. Amnesticę. 3. Rozporządzenie Naczelnika Powiatu o darowaniu niektórych pieniężnych — jeszcze niewpłaconych — kar za niewykonanie dostaw żyta, masła, jaj.

oznaczenie granic Królestwa Polskiego zastrzega się. Nowe Królestwo znajdzie w łączności z obu sprzymierzonymi mocarstwami rękojmię potrzebną do swobodnego sił swych rozwoju. We własnej armii nadal żyć będą pełne sławy tradycje wojsk polskich dawniejszych czasów i pamięć walecznych polskich towarzyszy broni w wielkiej obecnej wojnie. Jej organizacja, wykształcenie i kierownictwo uregulowane będą we wspólnym porozumieniu.

Sprzymierzeni Monarchowie, biorąc należyty wzgląd na ogólne warunki polityczne Europy, jakoteż na dobro i bezpieczeństwo własnych krajów i ludów, żywią niezłomną nadzieję, że obecnie spełnią się życzenia państwowego i narodowego rozwoju Królestwa Polskiego.

Wielkie zaś od zachodu z Królestwem Polskim sąsiadujące mocarstwa z radością ujrzą u swych granic wschodnich wskrzeszenie wolnego, szczęśliwego i własnym narodowym życiem cieszącego się państwa.

Z Najwyższego rozkazu Jego Cesarskiej Mości Cesarza Niemieckiego Jenerał-Gubernator von Beseler.

Po czym wzniesiono okrzyk na cześć Polski z Państw Centralnych, orkiestra odegrała hymny polskie „Z dymem pożarów”, „Boże coś Polskę” oraz hymny niemiecki i austriacki; następnie uroczystie wciągnięto na maszt flagę polską do flagi niemieckiej; wojskowi prezentowali broń, bądź salutowali, cywilni odkryli głowy. I uroczystość urzędowa skończona. Nieliczny pochód ruszył na miasto ze sztandarem, ze śpiewem i okrzykami „Niech żyje Piłsudski”.

W tym samym uroczystym dniu 5 listopada Jenerał-Gubernator von Beseler ogłasza jeszcze następującą amnestię:

„Z okazji dzisiejszej proklamacji sprzymierzonych Monarchów Niemieckiego i Austro-Węgierskiego chcę tym osobom w obrębie Jenerał-Gubernatorstwa Warszawskiego, które do dnia dzisiejszego na mocy prawomocnych wyroków sądów cywilnych lub przymusowych albo karnych rozporządzeń policyjnych uległy karze pozbawienia wolności na czas do miesiący 6 jedynie, lub też łącznie z karami dodatkowymi, albo karze grzywny lub naganie, darować w drodze łaski nie odcierpianą jeszcze część kary pozbawienia wolności wraz z karami dodatkowymi lub też nie zapłaconą jeszcze część grzywny i niezapłacone jeszcze koszty.

Gdy oprócz kary pozbawienia wolności wymierzona została kara grzywny, ta ostatnia będzie darowana tylko wtedy, jeśli niniejszy reskrypt rozciąga się na tę karę pozbawienia wolności.

Polecam Naczelnikowi Adminstracji ogłoszenie i wykonanie niniejszego reskryptu”.

Już w dniu 7 listopada 1916 r., a więc we dwa dni po akcie zwołano wiec w szkole Podlaskiej¹⁾.

„Referentem pierwszym był Józef Małowieski, wtajemniczając bardzo licznie zgromadzonych Siedlczan w akcję przedstawicieli społeczeństwa polskiego porozumienia z Berlinem przez zorganizowany „Centralny Komitet Narodowy”, złożony z kilku partyj lewicowych, w pierwszym rzędzie z PPS, której obecny na wiecu referent Baraniecki wygłosił gorącą mowę. Dwaj obecni legionści (ubrani po cywilnemu) zapowiedzieli formację dalszą legionów. Przewodniczył wiecowi Franciszek Godlewski. Publiczność siedlecka

¹⁾ Następujące dane czerpię „Z dalszej i bliższej przeszłości Siedlec” Aleksego Chrzanowskiego, drukowane w Gazecie Podlaskiej 1923 roku.

obojętnie, jak zwykle, potraktowała te występy. Jednakże miejscowy oddział rzeczonoego Komitetu²⁾ zawiązał się i 11 listopada 1916 r. ukazały się na rogach ulic jego odezwy podpisane przez działaczy miejscowych, nawołujące do zaciągania się do wojska, dla „niedopuszczenia do kraju powrotu kozaków”.

Nie mniej obojętnie potraktowano w Siedlcach odezwy koła Międzypartyjnego, złożonego z obecnych w Warszawie członków i sympatyków trzech stronnictw N. D., P.P.S. i Polityki Realnej, występującego przeciwko wszelkim układom z Państwami Centralnymi. „Narodowy Związek Chłopski” przez organ „Lud Polski” pracuje w tym samym kierunku, co i „Centralny Komitet Narodowy”.

Odbywa się jeszcze tłumny wiec w Siedlcach w halach targowych z referatem Medarda Downarowicza. Dnia 15 listopada zjeżdża do Siedlec Gustaw Daniłowski na posiedzenie zamknięte, przeważnie z udziałem ziemian, zapowiada zawieszenie ze strony P. P. S. walki partyjnej do czasu konsolidacji państwa polskiego...

W kilka dni po akcie 5 listopada gubernatorowie obu okupacyj Beseler i Kuk wydają odezwę do ludności polskiej, wzywając do ochotniczego wstępowania do wojska polskiego. Wobec czego powstaje Polska Siła Zbrojna (Polnische Wehrmacht) podległa Beselero-wi. Werbunek prowadzi Krajowy Inspektorat Zbrojny. W tym samym czasie — na rozkaz najwyższy cesarza niemieckiego i austro-węgierskiego reskrytem z dnia 26 listopada 1916 r.¹⁾ utworzona została Tymczasowa

²⁾ Wydział siedlecki Centralnego Komitetu Narodowego.

¹⁾ Dnia 21 listopada 1916 r. umarł cesarz austriacki Franciszek-Józef. Po nim objął tron cesarz Karol.

Rada Stanu — do czasu powołania Rady Stanu, — złożona z 25 członków powołanych przez okupantów z siedzibą w Warszawie z Marszałkiem Koronnym Wacławem Niemojowskim na czele oraz z dwoma komisarzami rządowymi — niemieckim i austriackim. Było to ciało opiniodawcze, mające przygotować projekty najważniejszych ustaw państwowych. Komendant Piłsudski obejmuje w tej Radzie referat wojskowy²⁾. Tymczasowa Rada Stanu trwa od 15 stycznia 1917 r. do 26 sierpnia 1917 r.

V Jednak w wyniku aktu listopadowego rośnie niechęć Niemców do Polaków, ponieważ stwierdzają, że miliona wojska polskiego nie otrzymają. I odwrotnie — rośnie coraz większa opozycja Polaków do okupantów, bowiem widać coraz wyraźniej, że akt listopadowy nie zostanie wprowadzony w życie, że okupanci władzy swojej w ręce Polaków nie oddadzą, z ziem polskich nie wyjdą ani teraz, ani może nigdy. Przez co w społeczeństwie polskim powstaje rozbitcie na Niemca i austrofilów oraz moskalofilów, inaczej — na arktywistów i pasywistów. Jednak musimy na tym miejscu podkreślić ten ważny dla nas moment dodatni, że ogłoszenie aktu listopadowego przez państwa centralne ruszyło sprawę niepodległej Polski z wiekowego punktu martwego, że fakt ten umożliwił państwu zachodnioeuropejskim poruszenie sprawy Polski nawet wobec caratu rosyjskiego. A okupanci znowu już w miesiąc po akcie listopadowym pod datą 4 grudnia 1916 r. — Gazeta urzędowa Nr 48 — wydają następujące bardzo pouczające nas ogłoszenie:

Od niejakiego czasu ku wielkiemu ubolewaniu zauważyłem, że zarządzenia i rozkazy przeze mnie

²⁾ Ks. Biskup Henryk Przeździecki, obecny ordynariusz diecezji podlaskiej, był także członkiem Tymczasowej Rady Stanu.

wydawane, podawane bywają co prawda przez wójtów i sołtysów do wiadomości ludności wiejskiej, lecz przez ludność nie bywają obserwowane. Włościanie żyją oczywiście w złudzeniu, że po proklamacji Polski z 5 listopada jako państwa samodzielnego, władze niemieckie nie mają im już nic do rozkazywania. Pojmowanie takie sprawy jest oczywiście zupełnie błędne. W odezwie z dn. 9.11. b.r. nawołującej do wstępu do wojska polskiego, generałowie von Beseler i Kuk wyraźnie oświadczyli, że powaga i niebezpieczeństwo obecnych ciężkich chwil wojennych i troska o wojska w obliczu nieprzyjaciela stojące, zmuszają Niemców do zatrzymania zarządu nowego państwa w swoich jeszcze rękach. Wobec tego jak dotąd tak i nadal do zarządzeń władz niemieckich należy bezwarunkowo się zastosować.

W niektórych wioskach gminy Zbuczyn stawiano przeciwko zarządzeniom władz niemieckich nawet czynny opór. Opór złamano, a do wiosek naślano wojsko. Surowe kary według praw wojennych czekają osoby, które w rozruchach brały udział. *Upominam przeto mieszkańców powiatu Siedleckiego ponownie, usilnie, aby bezwarunkowo stosowali się do wydanych przeze mnie zarządzeń i przestrzegam w zrozumiałym własnym interesie ludności przed oporem wobec zarządzeń wydawanych przez urzędników w wykonywaniu ich urzędu.*

Wójtowie winni powyższe ogłoszenie natychmiast podać w zwykły sposób do publicznej wiadomości.

Siedlce, dnia 4 grudnia 1916 r. Naczelnik powiatu
Dr. v. Preger.

I jeszcze w związku z aktem 5 listopada wydają Niemcy w Gazecie Urzędowej Siedleckiej Nr. 52 z dn.

30 grudnia 1916 r. oraz rozlepiają na słupach ulicznych liczne następujące ogłoszenie do ludności polskiej.

„Sytuacja polityczna, stworzona przez proklamację z dnia 5 listopada, wywołała w szerokich kołach ludności, zwłaszcza wśród ludności wiejskiej, przekonanie, jakoby zarząd niemiecki obecnie już nic nie miał do rozkazywania, jakoby Polska była teraz krajem zupełnie niezależnym, który powinien być w zupełności uwolniony od ciężarów wojny, przygniatających dzisiaj *wszystkie* narody Europy. Mniemanie takie jest mylne. Ponieważ polskie władze dopiero się tworzą, na razie więc wogóle nie ma jeszcze zarządu polskiego. Ale i *polskie* władze musiałyby tak samo nakładać rekwizycje i wszelkie inne ciężary wojenne, jak stojące tymczasowo na ich miejscu władze niemieckie.

Na Polskę nie nakłada się większych ciężarów, niż na Niemcy, które wszystko znoszą z ochotą. Walczymy zarówno za Waszą Ojczyznę, jak za Niemcy, i to, czego się od Was wymaga, wychodzi tak samo na korzyść Waszej Ojczyzny, jak wysiłki Niemiec. Wasz współdziałanie jest potrzebny dla szczęśliwego ukończenia wojny, która Ojczyznę Waszą wyzwoliła. Im więcej poparcia znajdziemy u wszystkich, tym prędzej zakończy się wojna i tym prędzej Królestwo Wasze wśród błogosławieństw pokoju umocni się wewnętrznie i wzrośnie w potęgę i znaczenie.

Poddawajcie się zatem chętnie zarządzeniom władz niemieckich, które tylko chwilowo zastępują władze polskie. Pamiętajcie, że przynosicie ofiary przedewszystkiem Waszej Ukochanej Ojczyźnie, Królestwu Polskiemu, i że opierając się tym zarządzeniom, działacie przeciwko interesowi własnej Ojczyzny i sami sobie bardzo szkodzicie.

Zwracam się do uczuć patriotycznych u każdego z Was; niechętnych zaś i opornych ostrzegam przed surowymi karami, które na mocy prawa wojennego niechybnie spadną za każdy opór przeciwko obecnej zwierzchności.

Warszawa, dnia 30 grudnia, 1916 r.

General-Gubernator v. Beseler General piechoty".

16. Rok 1917.

Rok 1917 był niezmiernie bogaty w zdarzenia wielkiej wagi i był niezmiernie ciężki dla Polski, dla całej Europy a także i dla Ameryki. Przypomnijmy pokrótce niektóre tylko z tych wydarzeń.

Dnia 22 stycznia 1917 r. Prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson wydaje odezwę do Senatu i mówi, że Stany Zjednoczone Ameryki wezmą udział w ułożeniu podstaw pokoju między narodami oraz, że „powinna istnieć zjednoczona, niepodległa i samodzielna Polska”. W kwietniu zaś Stany Zjednoczone na skutek wprowadzenia przez Niemcy po raz pierwszy w wojnie łodzi podwodnych — celem przecięcia dowozu amerykańskiego do Anglii i Francji przez zatapiając także i okrętów handlowych — wypowiadają Niemcom wojnę.

A na naszym polskim terenie, jak czytamy w Biuletynie Nr 87 z dnia 3 kwietnia 1917 r. o przepisach werbunkowych — „Polski inspektorat zaciągu do wojska polskiego będzie przed wydaniem rozporządzeń i instrukcyj natury zasadniczej podawał je do zatwierdzenia generał-gubernatorstwu (Wydział Polskiej Siły Zbrojnej albo Abteilung Polnische Wehrmacht)... Pracujących w zakładach wojskowych i przemyśle wojennym robotników nie należy stamtąd w żadnym wypad-

ku odciągać. O ile się zgłaszają do wojska polskiego, należy im wyjaśniać, że praca ich idzie również na korzyść ich ojczyzny i wymaga takiego samego patriotycznego oddania się jak służba w wojsku, do którego podtrzymania dąży ich działalność... Komisje poborowe — przewodniczący sztab. oficer albo kapitan niemiecki. Badania lekarskiego dokonywa polski lekarz (le-ionów) w obecności niemieckiego lekarza, który jest upoważniony dawać polskiemu lekarzowi wskazówki i brać udział w badaniu..." Krótko, jak widzimy już z tych paru przytoczonych przepisów, akcja tworzenia wojska polskiego ma się odbywać niemal zupełnie bez udziału społeczeństwa polskiego, a także bez udziału Tymczasowej Rady Stanu, a ma pozostać prawie całkiem w dobrych rękach niemieckich okupantów.

Z polecenia Naczelnika powiatu ogłasza Magistrat, że d. 16 maja w Starym Ratuszu odbędzie się przegląd ochotników do polskiej armii. Urząd gubernialny niemiecki znowu ze swojej strony wyznacza przegląd ochotników do wojska polskiego dla całego obszaru gubernialnego na 16 maja 1917 r. Wyniki znikome, można powiedzieć lepiej — żadne.

Komendant Piłsudski wypowiada się przeciw Tymczasowej Radzie Stanu, przeciw państwom centralnym, a głównie Niemcom, wreszcie przeciw przysiędze „na wierność i braterstwo broni z wojskami państw centralnych”, której żądają Niemcy razem z Radą Stanu w lipcu 1917 r. od wojska polskiego. Komendant Piłsudski usuwa się z Rady Stanu i daje hasło — nieskładania przysięgi. Część legionistów składa przysięgę. Część odmawia przysięgi. Niemcy zarządzają internowanie opornych legionistów-królewaków w Beniaminowie i w Szczypiornie oraz przewiezienie pułków galicyjskich do Przemyśla, wcielenie ich do szeregów armii austriackiej i wysłanie na front włoski. Niemcy zarządzają jeszcze aresztowanie najwybitniej-

szych oficerów i kierowników P. O. W. Wreszcie d. 22 lipca 1917 r. Niemcy aresztują Komendanta Piłsudskiego i Sosnkowskiego i wywożą obu do Niemiec do Magdeburga. W Polsce—niepodległej—zostały drobne oddziały Polskiej Siły Zbrojnej oraz dawna II brygada, wkrótce zamieniona na Polski Korpus Posiłkowy, oddany Austrii. Została jeszcze P. O. W. Za jej „niebezpieczne machinacje”¹⁾ następują gwałtowne represje, aresztowania, więzienia, obozy koncentracyjne w Niemczech. P. O. W., „która stawała się coraz bardziej wrogiem w stosunku do państw centralnych”²⁾, zamiera na czas pewien. „P. O. W. zamierzała powołać do życia w ukryciu potajemne państwo w państwie z odpowiednimi organami i przynależnych do tego państwa zobowiązywać przez przysięgę do posłuszeństwa bezwzględного...”³⁾ „Aresztowanie Piłsudskiego oraz z nim współwinnych było koniecznością, aby w nowopowstałej Polsce na tyłach walczącego wojska przeszkodzić rozwijaniu się wydarzeń, które nie dadzą się pogodzić z żadnym państwem, opartym na prawie”⁴⁾ W takich warunkach — jest chyba jasne — werbunek państw centralnych nie dawał żadnych prawie wyników na naszym terenie polskim w drugiej połowie 1917 r. i w ciągu 1918 r.

A na zachodzie we Francji w Paryżu w sierpniu 1917 r. — jak dochodzą nas wieści — powstaje Polski Komitet Narodowy, który przystępuje do tworzenia wojska polskiego na obszarach Francji pod dowództwem francuskim. Pierwsze oddziały polskie pod polskim sztandarem wzięły udział w walkach przeciw państwu centralnym dopiero d. 28 września 1918 r.

¹⁾ Nowa Reforma Nr 361 z dnia 6 sierpnia 1917 r. Kraków. Z komunikatu oficjalnego w „Warschauer Zeitung” wyjątki o aresztowaniu Piłsudskiego.

²⁾ ³⁾ Tamże.

⁴⁾ Nowa Reforma Nr 361 — jak wyżej.

Na wschodzie zaś w marcu 1917 r. wybuchła rewolucja rosyjska. Dnia 30 marca 1917 r. Kierenski imieniem Tymczasowego Rządu Rosyjskiego ogłasza uroczystą deklarację, w której nazywa rozbiory Polski gwałtem i niesprawiedliwością, zapowiada utworzenie niepodległej Polski, — ale związanej wojskowym przymierzem z Rosją.

Rozpoczyna się w tym czasie wydzielanie z armii rosyjskiej oddziałów polskich i tworzy się polska siła zbrojna pod dowództwem generała Dowbora-Muśnickiego. Akcja ta jednak jest prowadzona w niezwykle ciężkich warunkach, ponieważ listopad 1917 roku przynosi przewrót bolszewicki w Rosji, po czym Lenin bierze władzę w swoje ręce, po czym następuje zwinienie frontu rosyjskiego; przez to ma miejsce zwolnienie wielkich mas wojskowych niemieckich na wschodzie, które państwa centralne mogą przerzucić na zachodni front wojenny.

Na ziemiach naszych polskich w związku z powyższą sytuacją wojenną Niemcy w dalszym ciągu tworzą — państwo fikcję. Patentem z d. 12 września 1917 r. oddają władzę państwową w Królestwie Polskim aż do jej objęcia przez króla lub regenta — Radzie Regencyjnej, ale — „nie naruszając międzynarodowego stanowiska Państw okupacyjnych”. Rada Regencyjna złożona z 3 osób, — ks. arcybiskupa Kakowskiego, księcia Z. Lubomirskiego i J. Ostrowskiego, zostaje wprowadzona na ten urząd d. 15 października 1917 r. Władza Rady Regencyjnej jest przez okupantów ograniczona w bardzo wysokim stopniu, bowiem mają oni prawo protestować przeciwko wszelkim jej zarządzeniom i ustawom, mają prawo wydawać swoje własne zarządzenia i ogłoszenia, mają prawo wykonanie swoich niemieckich zarządzeń przeprowadzać przez organy polskiej władzy państwowej, okupanci — także zatwierdzają Rząd Polski powo-

łany przez Radę Regencyjną Polską. Dnia 4 lutego 1918 r. zostaje utworzona przez okupantów Rada Stanu, której przyznano głos ustawodawczy w b. wąskim zakresie. Rada Stanu ma być złożona ze 110 członków, w połowie z wyborów przez Sejmiki powiatowe i Rady miejskie, w połowie z wirylistów i mianowanych przez Radę Regencyjną członków. Wybory odbyły się 9 kwietnia 1918 r. Na posiedzeniu połączonych Sejmików powiatów: siedleckiego, łukowskiego, sokołowskiego, węgrowskiego, garwolińskiego, mińsko-mazowieckiego — zgodnie i bez żadnych tarć wyborczych — wybrano: Stefana Bądryńskiego, Stanisława Chaniewskiego i Władysława Skupia. Na posiedzeniu tym stwierdzono także „prowizoryczność obecnego stanu prawnego państwowego w Polsce, niekompetencję Rady Stanu nie tylko do decydowania lecz nawet do debatowania w sprawach, dotyczących międzynarodowego stanowiska Polski, które określić może jedynie przyszły powszechny kongres pokojowy, wreszcie założono protest przeciwko Pokojowi Brzeskiemu i przeciwko prześladowaniu ludności przez władze okupacyjne”.¹⁾

¹⁾ Patrz: A. Chrzanowski — gazeta Podlaska 1923.

17 Traktat brzeski.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson ogłasza w styczniu 1918 r. program zmiany porządku świata. Program ten, zawarty w słynnych 14 punktach Wilsona, zawiera także żądanie odbudowania niepodległego Państwa Polskiego, o czym mówi punkt 13-y programu.

W tym samym czasie Niemcy i Austria prowadzą w Brześciu nad Bugiem od d. 22 grudnia 1917 r. długotrwałe rokowania pokojowe z Rosją z delegatem Trockim na czele i z nieistniejącym jeszcze wówczas państwem Ukraińskim, lecz bez udziału w rokowaniach przedstawicieli Polskiej Rady Regencyjnej.

Ten Traktat pokojowy t. zw. „chlebowy” albo „Brotfrieden” miał uratować Austrię od głodu. Bo w tym czasie Ukraina zobowiązywała się wtedy dostarczyć państwom centralnym znacznych ilości zboża ukraińskiego. Zaś Niemcy i Austria znowu w myśl tego traktatu oddawały Ukrainie — ziemie cudze, — oddawały ziemię chełmską oraz obiecywały przeprowadzić podział Galicji na zachodnią polską i wschodnią ukraińską. Traktat pokojowy z Ukrainą został podpisany w Brześciu dnia 9 lutego 1918 r. Zaś delegacja Rosji jedynie złożyła deklarację, że przerywa wojnę.

Formalne podpisanie pokoju z Rosją nastąpiło dopiero 3 marca 1918 r.

I oto tworzy się szereg państw małych dokoła. Już we wrześniu 1917 r. Niemcy pozwalają na utworzenie litewskiej Rady Narodowej t. zw. Taryby, całkowicie zależnej zresztą od władz okupacyjnych niemieckich. W ten sposób odrywają Niemcy Litwę od Rosji i od Polski. Wkrótce bo w marcu 1918 r. sam cesarz Wilhelm II ogłasza unię wieczystą Niemiec z Litwą. Przez traktat brzeski z d. 9 lutego 1918 r. tworzą Niemcy nowe państwo Ukrainę, zarazem przez to wybitnie pomniejszają Polskę. Następnie w maju 1918 r. Niemcy dyktują zwyciężonej Rumunii pokój w Bukareszcie. Według czego Rumunia zostaje zredukowana do roli niemieckiej kolonii. Ale powróćmy do traktatu Brzeskiego.

Dnia 9 ~~marca~~^{lutego} 1918 r. podpisano pokój brzeski. Już d. 11-go lutego Prezydent Ministrów Kucharzewski składa dymisję swoją na ręce Rady Regencyjnej. A d. 13 lutego Rada Regencyjna wydaje orędzie do Narodu Polskiego i nazywa w nim traktat brzeski nowym — czwartym — rozbiorem Polski. Postanawia jednak trwać dalej na stanowisku.

I oto w ten sposób reszta złudzeń w stosunku do okupantów wśród Polaków rozwiana do reszty. Cała Polska we wszystkich 3 zaborach protestuje przeciwko frymarczeniu ziemią polską. Powstają strejki żałobne, manifestacje, protesty przeróżne niezliczone. Tuż po zawarciu traktatu brzeskiego ogłoszone zostają np. protesty profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie oraz Uniwersytetu i Politechniki we Lwowie.

A na ziemi podlaskiej, na ziemi męczeńskiej Unii — dreszcz zgrozy przeszedł przez wszystkich. Tyle łez, tyle cierpień, tyle ofiar z męki i życia za świętą

wiarę, za męczeńską ziemię unicką przez lata długie za carów rosyjskich składano — napróżno. Tak niedawny historyczny a ciężki niewymownie rok 1912-ty, rok skasowania przez rząd rosyjski gubernii siedleckiej¹⁾, by móc utworzyć gubernię chełmską prawosławną dla ostatecznego pogrzebienia resztek unii podlaskiej — jeszcze zbyt żywo, zbyt boleśnie trwa w pamięci polskiej. Tyle lat teroru okupantów rosyjskich, potem niemieckich na tej ziemi wybranej — napróżno. Bo tam w Brześciu nad Bugiem jeszcze jedna nowa męka dla ludu podlaskiego podpisana.

W tydzień po zawarciu traktatu ma miejsce w Siedlcach posiedzenie Rady Miejskiej. Prezes Rady Jerzy Rudnicki odczytuje następującą rezolucję do uchwalenia:

„Wobec ogłoszonego układu Państw Centralnych z nowopowstałym państwem Ukrainy i odstąpienia temuż ostatniemu szmatu naszego rdzennie polskiego kraju poza granice nawet najdalej idących żądań b. caratu rosyjskiego i jego urzędników — z pogwałceniem naszych przyrodzonych praw do tego terytorium oraz z pogwałceniem hasła tworzenia nowych organizmów państwowych na podstawie samookreślenia się narodów — my w charakterze obywateli miasta, stanowiącego dawną stolicę Podlasia i wskutek tego najboleśniej odczuwającego tę sprawę, czujemy się w obowiązku wyrażenia naszego protestu, na skutek czego w imieniu Rady Miejskiej m. Siedlec zamykam posiedzenie“.

Poczem licznie zgromadzona w przepelnionej sali publiczność złożona ze wszystkich warstw społeczeń-

¹⁾ Wyjazd władz gubernialnych z Siedlec do Chełma nastąpił w r. 1913.

stwa została wezwana na dzień następny do złożenia protestu po raz drugi razem z całą ludnością miasta.

Następnego dnia odbyło się nabożeństwo w kościele. Ks. kanonik Scipio wyjaśnił znaczenie zawartego traktatu brzeskiego. Po wyjściu z kościoła ruszył ulicą Warszawską pochód w stronę więzienia. Na czele 3 sztandary niesiono: N. Z. R. (obecnie depozyt w Muzeum Podlaskim od r. 31-go), sztandar P. P. S. oraz sztandar Peowiaków. Nastrój poważny, świąteczny. Sklepy wszystkie zamknięte. Około Syndykatu Rolniczego z pochodu padają okrzyki: „Zwolnić więźniów politycznych!” „Precz z Niemcami!” Z bram wypada wojsko niemieckie. Lance uderzają po głowach. Drzewce sztandaru Peowiackiego złamane. Sztandar zabrany przez Niemców. Demonstrujący szukają schronienia po bramach. Po pewnym czasie już spokój.

Z bramy syndykatu i innych wychodzą uczestnicy pochodu. Przykładem karabinowym dostają różnie. Nieraz skutki chorobowe trwają kilka tygodni. Sztandar zabrany złożony przez Niemców w Milicji. W nocy sztandar polski uwięziony przez Niemców ginie — W tajemnicy odniesiony do gimnazjum męskiego do Dyrektora Aslanowicza na przechowanie. Z czasem sztandar ten zaczął pełnić służbę w gimnazjum w roli sztandaru szkolnego.

↳ Tak oto przeciwko Traktatowi Brzeskiemu, przeciwko czwartemu rozbiorowi Polski protestujemy wszyscy wszędzie w Polsce całej. I ślą protesty na ręce Rady Regencyjnej instytucje społeczne wszystkie. Protestujemy także, złączeni we wspólnym cierpieniu przeciwko terrorowi wojskowemu niemieckiemu, który był stosowany przez cały czas okupacji w czterech powiatach dawnej gubernii Siedleckiej — w radzyńskim, bialskim, konstantynowskim i włodawskim, które po zajęciu przez Niemców były odłączone od

zarządu cywilnego Jenerał — gubernatorstwa warszawskiego i które tworzyły t. zw. Inspekcję Etapową wojskową z siedzibą najwyższych władz wojskowych w Białej Podlaskiej.)

A tam na froncie wojennym w Galicji żołnierz polski II Brygady z bronią w ręku przeżywał wielką tragedię. Na nic się zdały tragiczne niedawne przeżycia z okresu składania przysięgi w lipcu 1917 r. na wierność i braterstwo broni z wojskami państw centralnych. Żołnierze I Brygady woleli odejść do obozów w Szczypiornie, Benjaminowie, na front włoski w austriackich szeregach. II Brygada z Hallerem na czele protestuje przeciwko targom brzeskim i pod ogniem wojsk austriackich d. 16 lutego 1918 r. przedziera się z południowo-wschodniej Galicji z pieśnią „Roty” na ustach na terytorium rosyjskie celem połączenia się tam z wojskami polskimi. A reszta Korpusu z oddziałami technicznymi, z taborami, otoczona wojskami austriackimi, zmuszona poddać się, zmuszona pójść do obozów w Huszt, Marmaros-Sziget i innych na Węgrzech, a potem na sąd wojenny polowy.

I znowu wieść groźna z dalekich stron o wojskach polskich.¹⁾ Oto II Korpus z II Brygadą w dniu 12 maja 1918 r. przestają istnieć po walkach rozpacznych. Żołnierze polscy rozbrojeni, rozproszeni idą przez ziemie rosyjskie dalej aż na Murmań, aż na Syberię, by wylądować kiedyś aż we Francji, by tam stanąć znowu w szeregach J. Hallera.

II Korpus na żądania Niemców na wrogiej nam ziemi rosyjskiej zbolszewizowanej rozbrojony d. 21 maja 1918 r. W myśl warunków kapitulacji podpisanej przez Dowbora-Muśnickiego wszystka broń, cały ma-

¹⁾ Pismo „Rząd i wojsko”.



teriał wojskowy, orły polskie wytęsknione przez pokolenia oddano Niemcom w ten dzień tragiczny. Jakże ciężko było patrzeć sobie w oczy tam w Bobrujsku. Jakże ciężko było im i nam tutaj w Siedlcach, gdy grupie 77 żołnierzy i oficerów dowborczyków z ziemi siedleckiej — według listy zestawionej przez Niemców d. 22 czerwca 1918 r. w Bobrujsku, na podwórze magistrackim siedleckim Niemcy triumfalnie odbierali resztę ekwipunku wojskowego, po czym zwalniali wszystkich do miasta i okolic rodzinnych — z warunkiem składania meldunków. Jakież to był ciężki ten dzień — dla nas w Siedlcach — dzień 25 czerwca 1918 r. I nie tylko w Siedlcach. Ale — żaden ból, żadna męka ducha ludzkiego nie ginie, nie idzie na maine — nigdy — przegniły.

Powróćmy jeszcze na chwilę do Białej Podlaskiej, gdzie, jak wiemy już, tu było ciężko wszystkim nad wyraz. Etap ten, odgródzony od reszty ziemi polskiej chińskim murem, nie wypuszczał i nie wpuszczał na swoje ziemie prawie nikogo. Etap ten żył życiem innym, niż bardziej na zachód położone ziemie polskie. W etapie — na rozkaz okupantów — mieszkańcy schodzili z chodników na środek ulicy i zdejmowali czapki w ukłonie przed każdym oficerem niemieckim pod groźbą kary. Etap a dokładniej Biała Podlaska dała nam jeszcze z tych czasów Wielkiej Wojny taki dziwny obrazek życiowy. Posłuchajmy.

Święty Józefat Kuncewicz, arcybiskup połocki, poniósł śmierć męczeńską za sprawę Unii w r. 1623 w Witebsku. Na początku XVIII w. ciało jego sprowadzono do Białej Podlaskiej, która była sercem Unii. Około r. 1748 książę Radziwiłł razem z O.O. Bazyljanami wybudował kościół, w którym złożono te relikwie. Niestety przyszły lata urzędowego pogrzebania Unii przez rząd rosyjski albo „dobrowolnego połącze-

nia się Unii z prawosławiem" przez nahajkę, przez więzienie bialskie, siedleckie, przez zesłanie opornych w głąb Rosji, na Syberię. Wtedy właśnie, w r. 1873, relikwie św. Józefata przeniesiono do podziemi, złożono w niszy opatzonej drzwiami, drzwi opieczętowano i cały grób wraz z wejściem zamurowano. Tajemniczych robót w podziemiach pilnowała dzień i noc straż wojskowa. Nikt do kościoła w tych dniach dostępu nie miał. Więźniów delegowanych do robót wywieziono w głąb Rosji. Nic przeto dziwnego, że miejscowe społeczeństwo aż do wojny światowej nie wiedziało, gdzie się znajdują relikwie świętego, w kościele zamienionym na cerkiew, w dwa lata później, czy jaż do Petersburga wywieziono.

Jednak w sierpniu 1916 r. z ramienia ks. Biskupa Szeptyckiego przyjechał do Białej ks. kanonik obrządku grecko-katolickiego i po porozumieniu się z władzami niemieckimi rozpoczął poszukiwania zwłok św. Józefata bezskutecznie. Aż dopiero idąc za wskazówkami Wincentego Charlampowicza i Sokolowskiego w byłym kościele unickim wyjęto podłogę, odrzucono gruz, natrafiono na parę drzwi, po wywaleniu których oczom obecnych ukazała się nisza a w niej trumna ze zwłokami świętego. Święty Józefat miał na sobie biskupie ubranie i wielki złoty łańcuch z krzyżem na piersiach. Wskutek soróchnienia trumny dalsza akcja została wstrzymana. Ksiądz kanonik wyjechał do Galicji. Po pewnym czasie powrócił z nową trumną, obitą zielonym aksamitem.

Po odmówieniu modlitwy, w czasie której ksiądz kanonik zapytywał św. Józefata, czy ten zgadza się być przewiezionym do Wiednia, złożono zwłoki do nowej trumny i odprowadzono je do kościoła OO. Reformatów, gdzie stały odkryte przez całą dobę. Następnego dnia około godz. 3 po południu zabito trumnę

wiekem, 6 ludzi wyniosło ją z kościoła w asyście licznych wiernych na stację kolejową, skąd po złożeniu ich do specjalnego wagonu odjechały do Wiednia¹⁾. Św. Józefat — męczennik za życia, więzień po śmierci, stał się teraz tułaczem. Lud podlaski, który zawsze polecał się opiece św. Józefata, który „słodko umierał za wiarę”, był pełen smutku w tej chwili, że — i po śmierci „nie dają spokojności, lecz święte prochy jego powtórnie męczą”. Bo okupant rosyjski zamurował w podziemiach te prochy, jako zbyteczne. Okupant niemiecki skazał świętego na wygnanie. Mimo że do traktatu brzeskiego było jeszcze tak daleko¹⁾

W związku z powyższym zanotujemy sobie jeszcze w pamięci, że w czasie wojny na czele organizacji ukraińskiej „Siczowi Strzelcy” stał arcyksiążę Wilhelm Habsburg, t. zw. Wasyl Wyszywany, przyszły król czy hetman ukraiński. Dalsze losy ziemi ukraińskiej, to okupacja niemiecko-austriacka z „dyktatorem” Skoropadskim na czele. Białoruś — to również okupacja niemiecka — bez dyktatora. Lecz koniec wojny wyrócił wszystkie plany, obrócił w niwecz wszystkie marzenia.

1) Relikwie św. Józefata od tego czasu spoczywają w Wiedniu w kościele unickim św. Barbary.

1) Powyższe dane zostały zebrane na podstawie ustnych informacji PP. Kałuszyńskiej, I. Charłampowicza, Walewskiego, Sekołowskiego i Dryżałowskiego, opracowane w r. 1934 przez uczniów VIII kl. gimnazjum im. I. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej M. Czarnockiego St. Witkowskiego. Inne wiadomości są zaczerpnięte z „Karty przeszłości Białej Podlaskiej” zebrał Dr W. Nartowski. Nakładem Komitetu Obchodu 300-lecia gimnazjum męskiego w Białej Podl. 1928 r.

18. 11 listopada 1918 r.

Wiosna i lato 1918 r. upływają nam w stanie niezmiernie wysokiej depresji i zmordowania powszechnego. Mimo to wierzymy z dniem każdym coraz mocniej, coraz pewniej, że przyjsć musi zwycięstwo koalicji a przegrana Niemiec i Austrii. Rosja po wybuchu rewolucji przestała grać rolę poprzednią w wojnie światowej. Wiara nasza w świętą sprawę Polski rośnie i rosnać musi. I oto znowu w czerwcu 1918 r. Anglia, Francja, Włochy uchwalają utworzenie niepodległej Polski z dostępem do morza. I znowu po nieskończenie długim okresie milczenia imię Polski zaczyna się głośno wymawiać w Europie i Ameryce.

Historyczne chwile i zdarzenia następują jedno po drugim z niezwykłą szybkością. Już d. 4 października państwa centralne proszą Prezydenta Wilsona o pośrednictwo w pertraktacjach pokojowych.

Szybko postępuje rozkład Austrii. Wojska jej zaczynają opuszczać front włoski. Narodowe państwa austriackie zaczynają tworzyć własne armie. Niemcy

wyczerpane. Brak rezerw dla dopełnienia szeregów. Walki cichną¹⁾.

W związku z sytuacją wojenną na frontach, w związku ze zbliżającą się klęską państw centralnych Rada Regencyjna ogłasza d. 7 października 1918 r. Manifest do Narodu Polskiego. I mówi: „Wielka godzina, na którą cały Naród Polski czekał z upragnieniem, już wybija. Zbliża się pokój, a wraz z nim ziszczenie nigdy nieprzedawnionych dążeń Narodu Polskiego do zupełnej niepodległości. W tej godzinie wola Narodu Polskiego jest jasna, stanowcza i jednomyślna... Utworzenie niepodległego państwa, obejmującego ziemie polskie z dostępem do morza, z polityczną i gospodarczą niepodległością... Niech zamilknie wszystko, co nas wzajemnie dzielić może, a niech zabrzmie jeden wielki głos: Polska Zjednoczona Niepodległa.

D. 12 października Rada Regencyjna obejmuje władzę zwierzchnią nad Polską siłą zbrojną. W tym samym czasie — w połowie października wola głós dzisiejszego Wodza Polski Śmigłego - Rydza do polskich żołnierzy:

„Żołnierze polscy! Do broni! Jako zastępca Komendanta Józefa Piłsudskiego wzywam wszystkich Polaków, którzy w jakiegokolwiek armii pełnili służbę wojсковą, wszystkich żołnierzy P.O.W., by w najbliższych polskich Komendach stawili się do szeregów. Burza wojenna kona, lecz jej poddmuchy wstrząsają jeszcze

¹⁾ W myśl rozkazu urzędu gubernialnego niemieckiego z d. 23 września 1918 r. do dn. 25.9.19.8 podwładne oddziały wojskowe zameldują, czy między nimi nie znajdują się wojskowi, którzy w cywilu byli zawodowymi tenorami w operetce lub w chórach operetkowych. Należy mieć być **w niemieckim teatrze w Warszawie** w nadchodzącym sezonie przy wystawianiu operetek, fars i t.d. angażowani. Do meldunków należy dołączyć życiorys, spis ról i wykaz dotychczasowych engagements.

światem. Z bałnetów wał ochronny trzeba tworzyć — fortecę Republiki Polskiej... Więc biegiem pod broń, żołnierze!"

P.O.W. wychodzi licznie z podziemi. I łączy się razem z Polską Siłą Zbrojną — przeciw okupantom. Powstaje Polska cała dzień za dniem, godzina za godziną. A głos jej coraz mocniejszy biegnie ze wszystkich miast i ziem polskich i woła: Polska Zmartwychwstaje! Czuwajcie.

Na uroczystym posiedzeniu siedleckiej Rady Miejskiej d. 14 października mówi Prezes Jerzy Rudnicki do radnych i licznie zebranej publiczności w te słowa:

„Mniej więcej przed pół rokiem protestowaliśmy w tej sali przeciwko nowej krzywdzie, wymierzonej przeciwko Narodowi Polskiemu, przeciwko nowemu podziałowi jej granic w traktacie brzeskim z całkowitym podeptaniem naszych praw, podeptaniem hasła samostanowienia narodów o sobie, z ominięciem nas przy odnośnych układach”.

„Ten nowy cios wymierzony w naszą stronę przez epigonów rosyjskiej zachłanności, ten gwałt przeciwko prawdzie, to zaprzędanie cześci naszej odwiecznej ziemi i zamieszkałych na niej bojowników narodowości i wiary za złudną obietnicę chleba, stanowił widocznie ostatnią kroplę w potężnym kielichu krzywd naszych, kroplę, która przechyliła szalę dziejowej sprawiedliwości na naszą stronę.

Wiszący nad nami od pół roku nowy podział Polski rozwiewa się we mgłę, z której wylaniają się już konkretne, wprost przedziwne widoki zrośnięcia się w jedną silną, przepiękną całość wszystkich trzech dzielnic, co uprawnia nas do wzniesienia w tym momencie okrzyku:

„Polska niepodległa, Polska niepodzielna, Polska demokratyczna niech żyje”.

„Jak w spokoju i z godnością przyjęliśmy przed półrokiem grożący nam cios, wierząc w świętość naszej sprawy, wierząc w konieczność odbudowy silnej zjednoczonej Polski dla ogólnoeuropejskiego spokoju, tak i teraz winniśmy przyjąć spadające na nas radosne wieści z godnością i spokojem, w skupieniu dusz i sumień narodowych, w odczuciu, zrozumieniu i przejęciu się czekającymi nas wszystkich pracami przy odbudowie Ojczyzny, wolnej Polski, sam dźwięk której winien już w nas budzić poczucie dumy i radości.....!”

Po półgodzinnej przerwie uchwalono zaciągnięcie w Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu pożyczki w sumie mk 500.000 w celu zaspokojenia w ten sposób pożyczek zaciągniętych w Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie, oddział siedlecki, oraz „pożyczek rekwizycyjnych” i „dobrowolnej” oraz należności za nabyte maszyny i utensylia dla rozszerzenia elektrowni miejskiej... Poczem posiedzenie zostało zamknięte.

I dalej. Już d. 27 października ogłasza Rada Regencyjna dekret o utworzeniu armii narodowej i o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Rada Regencyjna żąda także zwolnienia z niemieckiego więzienia w Magdeburgu Komendanta Piłsudskiego. Zaś w Austrii 10 listopada 1918 r. abdykuje cesarz Karol, powstaje republika austriacka. Rewolucja węgierska obejmuje władzę w Budapeszcie. U samego progu stoi rewolucja w Niemczech. Niemcy podpisują warunki zawieszenia broni. W niedługim czasie, bo d. 28 listopada 1918 r. abdykuje Wilhelm II, cesarz niemiecki.

A w Polsce przyszedł dzień 10 listopada, dzień powrotu z więzienia niemieckiego do Warszawy Komendanta Józefa Piłsudskiego. W jeden dzień, w jeden moment w całej okupacji niemieckiej wszędzie,

wszyscy, po miastach i wsiach, legioniści, peowiacy, żołnierze wszystkich formacji, starzy, młodzi, szkolna młodzież, inteligenci, robotnicy, kolejarze — cała Polska zwartą masą wyległa z domów na ulicę i stanęła przeciw Niemcom. Patrzyli oni teraz na bunt całej ludności polskiej przeciw sobie. A tam w ich ojczyźnie niemieckiej — u progu rewolucja. Rzecz niesłychana. Jakże zmaleli. Jak potracili głowy okupanci niemieccy.

[Już warta legionowa usunęła wartę niemiecką przy Magistracie. Już żandarmi niemieccy oddają broń, oddają konie cywilom, dzieciom polskim. Już w Komenturze palą niemieckie papiery. Już wychodzą stamtąd, proszą o zniszczenie dokumentów pozostałych „nieodpowiednich”. Odeszli. Już ich niema. Był to wielki dzień 11 listopada 1918 r. Był to dzień powszechnego powstania, dzień zmartwychwstania Polski.]

Rada Miejska siedlecka d. 13 listopada 1918 r. — czy tylko jedna Rada siedlecka — wysyła do Brygadiera Piłsudskiego jednogłośnie przyjętą depezę tej treści:

„Rada miejska i Magistrat miasta Siedlec z pierśi nareszcie wyzwolonej z pod stopy najeźdźców i okupantów śle Pionierowi Niepodległości Polski, Bohaterowi i męczennikowi tej świętej idei wyrazy hołdu i zapewnienia uległości. Jak dzielnice, tak i serca polskie niechaj się złączą pod Jego przewodnictwem ku budowie wyśnionej, przez niego silnej jednolitej Polski.”

Na tym samym posiedzeniu został przyjęty projekt Prezesa Rudnickiego, by do obecnej Rady kooptować kilku członków przedstawicieli warstwy robotniczej. W tym celu została wybrana komisja pod przewodnictwem A. Chrzanowskiego, który — po wyjeździe do Warszawy wobec wysokiego napięcia wśród mas

robotniczych oraz zrzeczenia się ze stanowiska burmistrza St. Sołtykowskiego—prowadził pertraktacje z robotnikami celem ustalenia ilości i osób kandydatów na radnych.

D. 14 listopada Rada Miejska uchwała rozpocząć z dniem 18 listopada zbieranie ofiar na skarb narodowy oraz wzięcie udziału w pożyczce państwowej polskiej w sumie 55.000 mk. Wreszcie zostaje wybrany na stanowisko płatnego członka Magistratu Edmund Koślacz na miejsce burmistrza Sołtykowskiego.

W tym samym czasie z dniem 1 listopada obejmuje obowiązki I komendanta Placu W. P. w Siedlcach stosownie do rozkazu Polskiego Sztabu Generalnego porucznik Szary-Górski. Jeszcze d. 8 listopada wygłasza Komendant Szary-Górski na zebraniu członków N. Z. R. referat o zagadnieniach chwili. A już d. 19 listopada przychodzi pismo do Magistratu od zastępcy dowódcy placu podporucznika Lubiszowskiego tej treści: „Zechcą Panowie ponieść koszty pogrzebu zmarłego kolegi ś. p. por. Górskiego. Zgłaszających się o należność będziemy wysyłać do Panów”. Na pogrzeb Magistrat ze względu na zasługi jego dla miasta wypłaca 400 mk. Lecz wszyscy stawiamy sobie pytanie: Czemu ginie w tych dniach przełomowych, dniach wielkiej wagi dla nas — śmiercią nagłą tajemniczą — porucznik i dowódca placu Wojsk Polskich.

A tam w stolicy dnia 11 listopada 1918 r. „wobec grożącego niebezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego, dla ujednostajnienia wszelkich zarządzeń wojskowych i utrzymania porządku w kraju, Rada Regencyjna przekazuje władzę wojskową i naczelne dowództwo wojsk polskich jej podległych Brygadierowi Józefowi Piłsudskiemu”. Zaś d. 14 listopada, „kierując się dobrem Ojczyzny — mówi odezwa — postanawiamy Radę Regencyjną rozwiązać, a od tej chwili obowiązki

nasze i odpowiedzialność względem Narodu Polskiego w Twoje ręce, Panie Dowódcu Naczelnym, składamy do przekazania Rządowi Narodowemu".

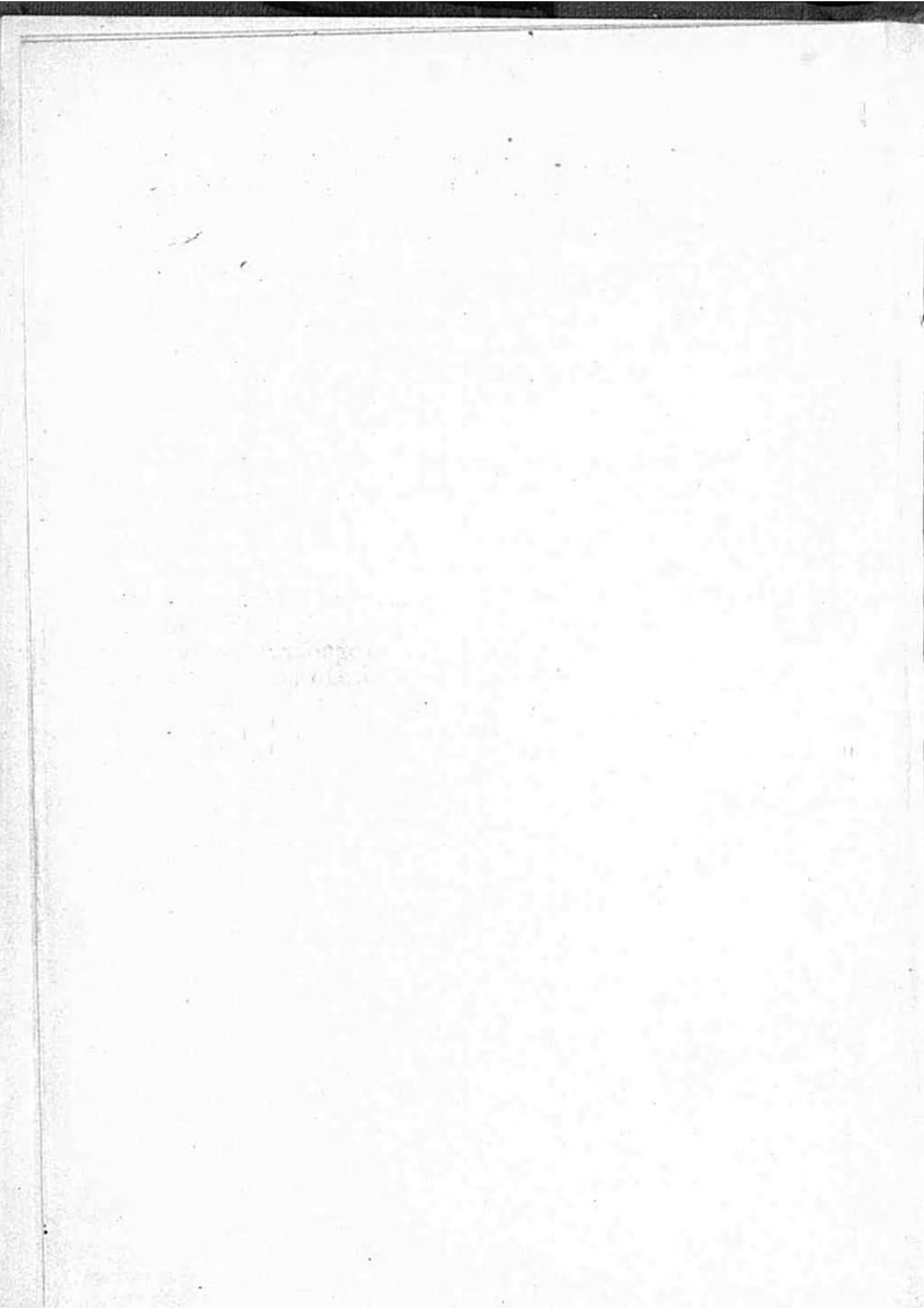
W tym samym czasie od 1 listopada Ukraińcy zajmują Lwów zbrojnie. Podejmują walkę obronną o Lwów polski — dzieci polskie, strzelcy — orlęta polskie w przewadze. Aż do d. 22 listopada trwa walka nierówna. Aż do chwili nadejścia odsieczy prowadzą bój o Lwów polski — dzieci polskie, bój aż do zwycięstwa.

W tych ciężkich i niezmiernie odpowiedzialnych dniach powstawania Polski na nowo do życia — wziął władzę w swoje ręce, stanął na czele wojsk polskich i całej ziemi polskiej Komendant Piłsudski. I rozpoczął z Belwederu, gdzie zamieszkał, zbierać w jedną całość wojska polskie przeróżnych formacyj z pod różnych sztandarów i orłów. I rozpoczął zbierać ziemię polskie z trzech różnych zaborów. I rozpoczął wytyczać granice Państwa Polskiego od zachodu i od wschodu, gdzie tak długo Polska stać musiała otworem — bez granic. I rozpoczął — po czterech latach ruiny wojennej powszechnej, po stu latach niewoli — odbudowę wolnej Polski pod hasłem: „Pragnę, ażeby honor i męstwo rządziły państwem”.

K O N I E C.

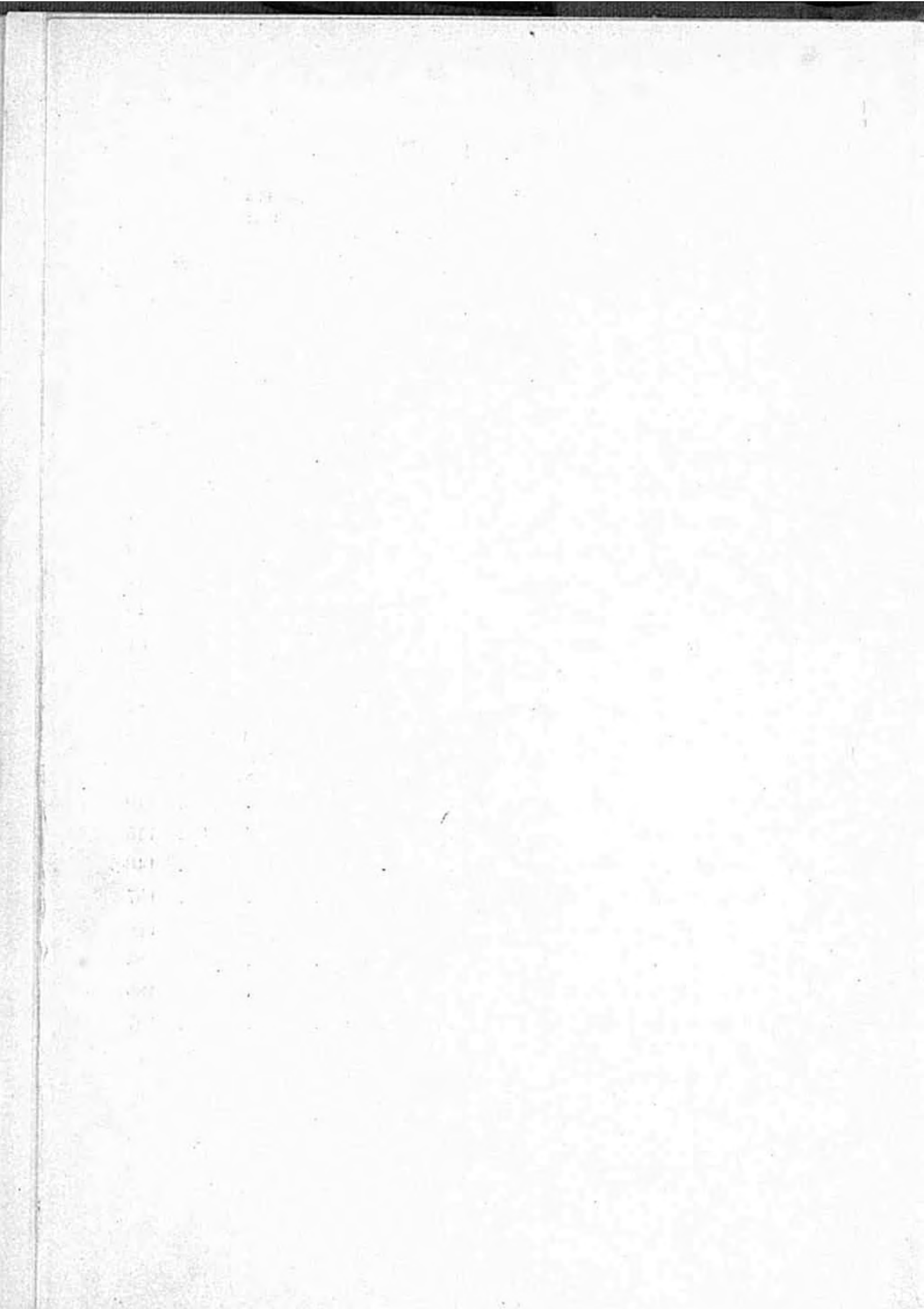
Poz. ks. inw. 7490

7490



S P I S R Z E C Z Y.

	Str.
Słowo wstępne	7
1. Sierpień 1914 r.	9
2. Sierpień 1915 r.	14
3. Komitet Obywatelski 1915 r.	19
4. Magistrat i Rada Miejska	32
5. Chleb, kartofle i cukier	42
6. Inne artykuły żywnościowe	61
7. Światło, Elektrownia miejska, opał	79
8. Wciąż nam wszystko leżą	87
9. Wstręt do pracy	93
10. Więzienie	105
11. Szczepienie ospy	110
12. Tyfus plamisty	115
13. Szkolnictwo i oświata	146
14. Święto 3-go Maja 1916 r.	167
15. Akt 5 listopada (t.j. 1916 r.)	176
16. Rok 1917	184
17. Traktat Brzeski	189
18. 11 listopada 1918 r.	197



ÓMYŁKI W DZUKU:

Strona	5 wiersz	18	winno być:	
"	9	"	5	" " pielgrzyska
"	9	"	20	" " w Niemczech
"	10	"	14	" " Polaków
"	10	"	26	zamiast mieszanej winno być uciskanej
"	11	"	30	winno być: Polaków
"	13	"	20	" " Polaków z Rosjanami
"	14	"	17	" " Polaka
"	15	"	32	" " wieść
"	17	"	5	" " Niemcom
"	21	"	36	" " Żydzi
"	37	"	28	" " Żydzi
"	38	"	34	" " podany
"	40	"	21	" " Zatem
"	40	"	25	" " Polakami i Żydami
"	40	"	26	" " Żydów
"	40	"	28	" " Polaków i Żydów
"	40	"	29	" " potem
"	40	"	36	" " Polaków
"	43	"	21	" " Niemców
"	48	"	16	" " odpowiednimi
"	48	"	17	" " niż przedtem
"	48	"	30	" " Zatem
"	48	"	31	" " wójtowie
"	48	"	32	" " Pióry
"	57	"	31	" " za
"	58	"	4	" " niczym
"	58	"	30	" " produktu
"	76	"	18	" " rozporządzenia
"	83	"	32	" " jaknajusilniej .
"	88	"	35	" " gubernialny
"	89	"	14	" " 1916
"	90	"	3	" " 1916
"	90	"	4	" " 1918
"	90	"	6	" " rozporządzenie
"	90	"	7	" " 1917 r. wydaję
"	90	"	11	" " 1918
"	90	"	13	" " kwestionariusze
"	90	"	15	" " 1918
"	90	"	27	" " 1918
"	90	"	35	" " 1916 r. 1917
"	91	"	8	" " 30694
"		"		" " 1917

Strona	91 wiersz	10	winno być:	1918
"	91	12	" "	1918
"	91	14	" "	1918
"	91	19	" "	1916
"	91	26	" "	1918
"	92	7	" "	1918
"	92	27	" "	1918
"	95	16	skreślić i	
"	102	1	" "	zarejestrowała
"	105	6	" "	okupantów
"	106	21	" "	więziennych
"	109	1	" "	jeszcze
"	112	17	" "	zaopatrzyć
"	115	9	" "	wreszcie
"	116	33	" "	w całym
"	126	12	" "	interweniujemy
"	144	27	" "	18 r.
"	150	21	" "	r. b.
"	156	34	" "	poprzestajemy
"	157	32	" "	o upaństwowienie
"	158	35	" "	tytuł
"	158	36	" "	cum eximia
"	158	37	" "	ulepszenia
"	159	5	" "	istnienia
"	159	6	" "	Siedlce
"	159	11	" "	pozostałe
"	160	28	" "	Oświaty: 6000 mk.
"	162	19	" "	gorącym
"	163	5	" "	ewakuowanym
"	163	9	" "	Trzecią
"	164	12	" "	upaństwowiona
"	165	10	" "	wieczną
"	165	15	" "	Sołtykowskiego
"	165	19	" "	prezydium
"	168	15	" "	siedleckim
"	169	28	" "	Boże
"	180	19	" "	niemco
"	180	20	" "	aktywistów
"	188	23	" "	Gazeta Polska 1923
"	190	14	" "	Rumunii
"	190	17	" "	9 lutego 1918 r.
"	198	33	" "	Nazwani
"	199	23	" "	części
"	200	4	" "	spokoju
"	200	11	" "	cudzysłów zamknąć

